

GAZETA NIEPOKOŁOMICKA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Nr 8/333

WRZESIEŃ 2022

ISSN 1429-004

SAMI PISZEMY GAZETĘ: 30 AUTORÓW, 37 TEKSTÓW



SENIOR W MODZIE

s. 8



NiepoPuszczę

Zespołowy City Cross

Data: 09.10.2022 r.

Godzina: 10:00–15:00

**Miejsce startu:
Izba Regionalna
w Niepołomicach**

**Spędź aktywnie niedzielę
Zobacz inne Niepołomice
Poznaj pozytywnych ludzi**

Zapraszamy całe rodziny

**TRES
COM
PAÑ
EROS**



NIEPOŁOMICE

Spółdzielnia, by działać ekonomiczniej

W dzisiejszych czasach, gdy energia elektryczna jest coraz droższa, musimy nie tylko zmniejszać jej zużycie, ale również nauczyć się pozyskiwać ją jak najefektywniej. Dzisiaj nie wystarczy – wymiana oświetlenia i urządzeń na energooszczędne. Montaż paneli fotowoltaicznych na poszczególnych budynkach to krok w dobrą stronę. Ale w Niepołomicach postanowiliśmy iść jeszcze dalej. Na ostatniej sesji radni wyrazili zgodę na powołanie spółdzielni energetycznej

W jej skład wejdą trzy podmioty gminne: Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach, Centrum Kultury oraz Infrastruktura Niepołomice sp. z o.o.

Przegłosowanie przez radnych uchwały jest kolejnym krokiem do zoptymalizowania i efektywniejszego wykorzystania produkowanej przez nas energii.

Procedury związane z powołaniem spółdzielni powinny zakończyć się do końca roku kalendarzowego. Eksplo-

atacja i dystrybucja własnych źródeł energii wśród członków spółdzielni daje realną obniżkę kosztów wynikającą z:

- zredukowania opłat z tytułu rozliczenia energii ze sprzedawcą,
- pozbycia się opłaty dystrybucyjnej,
- nienaliczania podatku akcyzowego.

W przyszłości w ramach spółdzielni chcemy pozyskać finanse na budowę farmy fotowoltaicznej. Planujemy utworzenie jej na terenie zlikwidowanego i zrehabilitowanego składowiska



odpadów komunalnych przy ul. Wodnej. Włączenie wytworzonej przez farmę energii w dystrybucję wśród członków spółdzielni prawie w całości powinno zaspokoić większość gminnych potrzeb energetycznych. Co realnie wpłynie na zmniejszenie kosztów.

ROMAN PTAK

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice



Salon Czwartkowy Akademia Dobrych Manier gościem prof. Teresy Olearczyk będzie Jacek Wójcicki

Zamek Królewski w Niepołomicach,
20 września (wyjątkowo we wtorek) 2022r. godz.18.00

Komu przysługuje bezpłatna organizacja transportu dziecka do szkoły podstawowej?

Michał Hebda
zastępca Burmistrza

Przedmiotowe zagadnienie określa artykuł 39 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 – Prawo oświatowe (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1082 z późn. zm.). Ustawodawca określił, iż w przypadku, gdy odległość miejsca zamieszkania dziecka od szkoły wynosi więcej niż 3 km w przypadku uczniów klas I-IV szkół podstawowych oraz 4 km w przypadku uczniów klas V-VIII szkół podstawowych, to na gminie spoczywa obowiązek zapewnienia bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu dziecka lub też zwrot kosztów przejazdu dziecka środkami komunikacji publicznej. Jeże-

li dowożenie dziecka do szkoły zapewniają rodzice, to do ukończenia przez dziecko 7 lat przysługuje także zwrot kosztów przejazdu opiekuna dziecka środkami komunikacji publicznej. Co istotne, zwrot kosztów przejazdu nie będzie przysługiwał uczniowi uczęszczającemu do szkoły położonej poza obwodem, a także poza obszarem administracyjnym gminy.

Gmina nie ma obowiązku organizowania dowozu ani zwrotu kosztów dojazdu do takiej szkoły. W obowiązujących przepisach ustawodawca nie przewidział, aby gmina zwracała koszty

przejazdu lub organizowała dowóz nawet wtedy, gdy szkoła, do której dziecko uczęszcza, położona jest bliżej od szkoły, w obwodzie której dziecko mieszka.

Wnioski na rok szkolny 2022/2023 dotyczące zapewnienia organizacji transportu należy składać bezpośrednio do dyrektora placówki, do której uczęszcza Państwa dziecko. Rolą dyrektora jest potwierdzenie, że dziecko jest uczniem szkoły oraz przygotowanie listy uczniów chcących skorzystać z możliwości dowozu. Taka lista jest następnie przekazywana do Wydziału Edukacji Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach, który zajmuje się faktyczną organizacją dowozu dzieci do szkół na terenie Gminy Niepołomice.

Medal 25-lecia WOŚP

Joanna Kocot

„Z okazji 25-lecia Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy wyróżniła medalami najbardziej zaangażowane firmy, instytucje i sztaby, które działają od lat” – brzmi notka na stronie fundacji. Myślę, że nie będziecie zdziwieni, że i niepołomicki sztab taki medal otrzymał. To dzięki pracy naszych koordynatorów, wolontariuszy i dzięki Waszej ofiarności. Od zawsze wiemy, że niepołomiczanie chętnie pomagają. Teraz jest to potwierdzone medalem WOŚP.





Z GŁĘBOKIM ŻALEM PRZYJĘLIŚMY
WIADOMOŚĆ O ŚMIERCI

Stanisława Łosińskiego

1971-2022

radnego Rady Miejskiej w Niepołomicach
w latach 2018-2022. Mieszkańca Woli
Zabierzowskiej. Działacza społecznego
i sportowego.

RODZINIE I BLISKIM SKŁADAMY
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.

Ogłoszenie o pracę

Firma Probet sp. z o.o., z siedzibą w Chorzowie jest liderem aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych i w chwili obecnej poszukuje pracownika z Niepołomic i okolic na stanowisko: Magazynier z orzeczeniem o niepełnosprawności. Oferujemy stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę, obowiązujący system pracy na tym stanowisku jest dwuzmianowy. Wymagamy książeczki sanepidowskiej. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem: 789 495 533.

Koniec wakacji z przytupem

Joanna Kocot

Referat Promocji i Kultury

W niedzielę 28 sierpnia spotkaliśmy się na Grillu u burmistrza, a właściwie w Parku Miejskim na corocznym wydarzeniu kończącym wakacje

Grill u burmistrza to impreza organizowana od lat przez Gminę Niepołomice. Składa się z kilku stałych punktów programu, ale też próbujemy nowych atrakcji, żeby rozwijać wydarzenie.

Stałym punktem był konkurs grillowania, do którego zaprosiliśmy kluby sportowe. Na zupełnie niesportowym, bo kulinarnym polu zmierzyli się reprezentanci Akademii Siatkówki, AKT Niepołomice, KJK Pod Żubrem, MKS Ikar oraz Salosu Staniątki. Tematem konkursu był stek, ale oczywiście oprócz mięsa, na drużyny czekały półki z warzywami i dodatkami. Każdy komponował posiłek według własnego uznania. Jury najbardziej przypadł do gustu stek i dodatki przygotowane przez AKT

Niepołomice i to ta drużyna zdobyła Patelnię Burmistrza. Serdecznie gratulujemy! Wszystkim uczestnikom dziękujemy za przyjęcie wyzwania i sportowego ducha!

W czasie, kiedy grille były rozpalane, a potrawy przygotowywane, zagrała dla nas strażacka orkiestra reprezentacyjna Lira. Nasi ochotnicy, tym razem jako muzycy, wystąpili z repertuarem rozrywkowym. To też już niemal stały punkt programu. W imprezie towarzyszyło nam również Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia z warsztatami Rządu Prawa Wspólna Sprawa. Zabawę połączyliśmy edukacją obywatelską, rozmawialiśmy o konstytucji i roli obywatela w państwie prawa. I to była nowość. Było również sporo atrakcji

dla dzieci, bo oprócz stałego placu zabaw, były też dmuchańce, żyroskop, malowanie twarzy i warsztaty językowe ze szkołą Educato.

Po konkursie warsztaty grillowania poprowadził szef kuchni restauracji w Zamku Królewskim w Niepołomicach, Patryk Kotarba.

Na zakończenie popołudnia w parku zagrał zespół Beatfield. Chilloutowy klimat idealnie domykał całe wydarzenie i chociaż w trakcie koncertu zaczął padać deszcz, muzyka zatrzymała amatorów nie tylko do końca koncertu, ale też dłużej, żeby porozmawiać z artystami.

Bardzo się cieszymy, że i na to zaproszenie tak licznie odpowiedzieliście. Że mogliśmy wspólnie spędzić czas, rozmawiać, posłuchać muzyki. Kolejny Grill u burmistrza za rok, ale jeszcze w tym sezonie na pewno spotkamy się w Niepołomicach.



100 procent akcji wykonanych

Joanna Kocot

Referat Promocji i Kultury

Fot. Joanna Musiał

W te wakacje odbyło się osiem akcji Kolorowo w plenerze. Osiem na osiem planowanych, czyli sto procent imprez odbyło się. Rzadko zdarza się taki rok, że aura pozwala na tak doskonałą realizację planów

Zabawy w ośmiu miejscach gminy Niepołomice, to głównie zabawy na placach zabaw. Spotykaliśmy się w Niepołomicach, ale też w sołectwach po wschodniej i zachodniej stronie gminy, na przemian. Przywoziliśmy ze sobą, oprócz dobrych humorów, również animatorów

z Bawimy się, którzy organizowali czas najmłodszym, wymyślając przeróżne zawody czy zabawy. Przygotowywali także wymyślne zabawki z balonów, splatali warkocze czy tworzyli kolorowe ozdoby z koralików. Oczywiście imprezy były bardziej rozbrykane dzięki dmuchańcom

z firm Bimbo i Koliberek, a o to żeby uczestnikom nie zabrakło sił, dbała Lodowa Manufaktra.

Trzy razy zdarzyło się, że pogoda próbowała przstraszyć uczestników, ale za każdym razem udało się zrealizować wszystkie punkty programu. Bardzo cieszymy się, że tak licznie dzieci z rodzicami uczestniczyli w tych naszych imprezach. Świetnie, że bawiliście się tak dobrze, by pojawiać się na nich wielokrotnie. Mamy nadzieję, że zobaczymy się w kolejne wakacje na równie radosnych spotkaniach.



Etno, eco i ziołowo

Joanna Kocot

Referat Promocji i Kultury

Fot. Wojciech Borkowski

15 sierpnia spotkaliśmy się przy chatkach na Niepołomicznych Błoniach, by fetować kolejną Ziołomanię

Już tradycją w Niepołomicach jest Ziołomania, święto ziół, produktów rzemieślniczych i klimatów etno. W chatkach przy Niepołomicznych Błoniach ponownie pojawiły się stoiska, a na nich produkty, których nie znajdzie się na półkach marketowych. Ręczna robota, własna produkcja i dbałość o szczegóły to to, co je wyróżnia. Oprócz produktów, jak zwykle

można było liczyć na sporą dawkę wiedzy – wykłady, warsztaty i degustacje odbywały się od 11.00 do 17.00. Kolorowe wianki splecione z Joanną Nowosielecką można było oglądać później na spacerujących po Błoniach, ale też na wielu profilach w mediach społecznościowych. Uczestnicy wykładów zdobywali wiedzę na temat olejków eterycznych, hy-

drolatów, octów, ziołowych szamponów w kostce, adaptogenów, używania roślin polnych w kuchni, herbat czy produkcji kosmetyków i piwa. Warsztatowicze tworzyli letnie obrazki, rustykalne wazoniki ze sznurka czy amulety. Było co robić. Dopisała pogoda, a dzięki temu również goście. Bardzo się cieszymy, że postanowiliście ten dzień spędzić na Niepołomicznych Błoniach.

Organizatorem wydarzenia było Ziołowo, wspierane przez Gminę Niepołomice.



Staniątecka Grupa Teatralna



oraz

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa

zapraszają na spektakl



ICH...MORALNOŚĆ

wg tekstów Gabrieli Zapolskiej

25 września | niedziela | godz. 18:00

Sala Widowiskowa MCDiS, Niepołomice, ul.Zamkowa 4, wejście A

Bilet | 30zł | do nabycia w kasie MCDiS

Senior w modzie

6 września 2022 r. na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Niepołomicach odbyła się konferencja Senior w modzie, zorganizowana przez Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu

Sam tytuł konferencji niósł ze sobą wielowymiarowe znaczenie, gdyż nie tylko odnosił się do pokazu mody, który odbył się podczas wydarzenia, ale przede wszystkim miał za zadanie wskazać pozytywne zmiany w postrzeganiu seniorów w społeczeństwie.

Wydarzenie otworzyła Katarzyna Konieczna – aktorka i śpiewaczka operowa, która utworem *Padam, Padam* przywołała ikonę francuskiej piosenki, Edith Piaf.

Piotr Nowak – Prezes Stowarzyszenia Pomoc Bliźniemu – witając przybyłych gości, wspominał o kilkunastoletniej działalności stowarzyszenia, najważniejszych kierunkach działań i ich kompleksowości oraz konieczności przestrzegania zasad dobrej polityki społecznej i praw osób starszych, a także życzył dobrej zabawy i cennego czasu.

Swoją obecnością zaszczycił nas również wiceburmistrz Michał Hebda, co sprawiło, że seniorzy, poczuli się szczególnie ważni i docenieni.

Po oficjalnym otwarciu konferencji przyszedł czas na wyjątkowe wydarzenie modowe, którego reżyserem i współorganizatorem była Hanna Piekarska – modelka, blogerka i działaczka na rzecz osób starszych, a także Ambasadorka Głosu Seniora. W pokazie mody udział wzięli seniorzy z Gminy Niepołomice, jak również uczestnicy programu Sanatorium Miłości – Iwona Mazurkiewicz i Gerard Makosz.

Efekt spektakularności wydarzenia podniósł wjazd modelek limuzyną Nestor Baron, której właściciel, Waldemar Kupczyk, stał się również częścią pokazu. Ubrania prezentowane na wybiegu zostały udostępnione przez firmę Vitesi, a styliści, którzy zadbałi o wizerunek naszych modeli, to Pracownice Fryzjerskie – Monika Kozioł i Angel Frieze, a także Patrycja Bednarska, Kinga Miś i Katarzyna Uchto-Nocoń.

To wspaniałe doświadczenie dało seniorom poczucie społecznej użyteczności, więzi i akceptacji, które w starszym wieku utożsamiane są z sensem życia.

W kolejnej części programu odbyły się wykłady i prelekcje prowadzone przez mówców, którzy dobrani zostali ze szczególną starannością. Swoją wiedzę podzielili się z nami: Ewa Siatka – psy-



cholog, trener, master NLP, Beata Basista Wszółek – trener, coach, Ryszard Teska – pszczelarz z Nadwiślańskiej pasieki, mgr Weronika Kubas – dietetyk kliniczny, Michał Szymczyk – radca prawny, Tomasz Micek – Ratownik Medyczny, dr med. Małgorzata Nabagło-Bolek – geriatra, specjalista chorób wewnętrznych.

Specjaliści, poruszyli wiele interesujących tematów, m.in. przybliżyli obraz zjawiska przemocy i manipulacji wśród osób starszych, metod działania sprawców przestępstw na szkodę osób w podeszłym wieku oraz sposobów reagowania i kontaktowania się ze służbami pomocowymi. Uczestnicy spotkania poznali zasady dziedziczenia testamentowego i ustawowego, a także wysłuchali wykładów o uzależnieniach od farmakologii, bezsenności, pierwszej pomocy, zbilansowanej diecie, apiterapii, aktywności fizycznej, o strachu i metodach radzenia sobie z nim, a także wartościach, które poprowadzą nasze życie w radości. Uczestnicy konferencji mieli również okazję brać udział w warsztatach śpiewu, wysłuchać repertuaru chóru Niepołomiczanie, zakupić naturalne produkty, odebrać prezenty na stoisku Głosu Seniora i wykonać bezpłatne badania pomiaru ciśnienia i glukozy we krwi przez Niepołomickie Centrum Medyczne.

W ostatniej części spotkania wyjątkową, międzypokoleniową potańcówkę poprowadziła dla nas Wirginia Szmit – najstarsza w Europie i prawdopodobnie na świecie DJ, która łamie wszelkie stereotypy seniora, a swoją pozytywną energią zaraża wszystkich dookoła.

Wydarzenie poprowadziło dla nas małżeństwo – Rozalia i Rafał Klima ze Staniątek, za co serdecznie dziękujemy. Szczególne podziękowania należą się również Kajetanowi Konarzewskiemu – Prezesowi Zamku Królewskiego w Niepołomicach, za użyczenie przestrzeni i ogromne wsparcie całego personelu. Firmom MG Shohlari i Soap Friends, które przekazały ponad 200 upominków na rzecz naszych gości, a także wszystkim tym, którzy bezinteresownie przyłączyli się do przygotowań wydarzenia, w tym również wspaniałej grupie osadzonych w Zewnętrzny Areszcie Śledczym w Krakowie Nowej Hucie i mjr Katarzynie Dudek! Serdeczne podziękowania kierujemy także do lokalnych firm za ofiarowanie kwiatów, wypranie pokrowców, przekazanie naczyń jednorazowych i słodkości (Salon Kwiatów, Pralnia Piórko, Radpak, Córka Piekarza).

Konferencja współfinansowana była ze środków gminy Niepołomice z budżetu profilaktyki uzależnień.

Patronat medialny nad konferencją, objęła „Gazeta Niepołomiccka”, „Głos Seniora” i Dominika Sowa – Fotografia.

Kochani seniorzy, dziękujemy Wam za ten wspólny piękny czas! Każdego dnia pamiętajcie, Drodzy Państwo, o tym, jak wielką macie wartość. Nie poddawajcie się zniechęceniom, projektujcie swoją przyszłość, wyrażajcie siebie i kontynuujcie swoją drogę z radością!

EWELINA SOSULSKA

Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu
zdj. Dominika Sowa – Fotografia

Akcja krwiodawstwa w OSP Niepołomice

Paweł Dąbrós

naczelnik OSP Niepołomice

Na początku sierpnia odbyła się pierwsza strażacko-motocyklowa akcja krwiodawstwa na terenie remizy w Niepołomicach.

Dzięki przychylności Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie, do Niepołomickiej straży zawitał specjalny autobus. Osoby

chętne z całej gminy mogły zgłosić się, by podzielić krwią. Zgłosiło się ponad 30 dawców. Dzięki temu udało się zebrać około 16 litrów bezcennego płynu.

Głównym celem było pozyskanie krwi dla osób poszkodowanych w wypadkach drogowych. Akcja została zorganizowana dzięki zaangażowaniu druha Sebastiana

Trzosa. Z chęcią włączyli się w nią także motocykliści z naszej gminy.

Niepołomicki strażacy ochotnicy chcą, aby tego typu akcja była przeprowadzana corocznie. Dodatkowo chcieliby do kalendarza wydarzeń dodać jeszcze jedną – zimową akcję w remizie OSP Niepołomice.



KONCERT / SWOBODNIE

**ANIA
KARWAN**

MAŁOPOLSKIE CENTRUM DŹWIĘKU I SŁOWA, NIEPOŁOMICE
08.10.2022, GODZINA 20.00

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa



Słowiański Rajd Jaruny

Szotarzyszenie Jaruna po raz drugi zaprosiło wszystkich zainteresowanych kulturą dawnych Słowian na polanę Sitowiec. Tym razem Rajd Jaruny odbył się u progu jesieni, w ostatni weekend sierpnia.

Podobnie jak półtora roku temu, zaproponowaliśmy pokonanie krótkiej trasy po Puszczy Niepołomickiej. Oczywiście było to połączone ze zdobywaniem wiedzy o zwyczajach naszych przodków. Starając się być w zgodzie z naturalnym kalendarzem, który porządkował życie ludzi w dawnych czasach, nawiązaliśmy do obrzędów związanych ze Świętem Plonów. Dla Słowian był to czas dziękczynienia za obfite zbiory, składania ofiar bogom oraz radości i zabawy. Dlatego na naszych gości czekał obfity poczęstunek złożony głównie z darów pól, łąk i lasów.

Zanim jednak wszyscy zasiedli do ucztowania, członkowie rodzinnych drużyn wyruszyli na trasę Rajdu Jaruny, podczas którego musieli pokonać około pięć kilometrów po puszczańskich

drogach i wykonać trzy zadania przy punktach prowadzonych przez wolontariuszy. Na uczestników biegu czekała miła niespodzianka — podczas rejestrowania się przed startem otrzymywali nie tylko numer startowy, butelki z wodą oraz kartę zawierającą mapę i opis zadań do wykonania na trasie, ale również płócienną torbę z nadrukowanym logo Szotarzyszenia, a w niej pękata kopertę z licznymi próbkami kosmetyków od firmy Sylveco. Miło było nam słyszeć od naszych gości, że przyjemnie ich zaskoczył tak bogaty pakiet startowy. W atmosferę Rajdu wprowadzała nas tradycyjna muzyka krakowskiego zespołu Daj ognia, który wyraził zgodę na nieodpłatne wykorzystanie jej podczas całej naszej imprezy.

Po sygnale startu ponad stuosobowa grupa uczestników błyskawicznie zniknęła z oczu zgromadzonej publiczności oraz organizatorów. Trasa była dobrze oznakowana, a uczestnicy świetnie radzili sobie z mapami, dzięki czemu nikt nie zabłądził w lesie. Już po kilku

minutach od startu najszybsi dotarli do pierwszego punktu. Zadanie polegało na odczytaniu informacji o słowiańskich imionach i nadaniu każdemu członkowi drużyny odpowiedniego dla niego miana. Niektórzy zdążyli się już po drodze zastanowić i wybrać sobie pasujące imię, inni uważnie czytali dostępną przy punkcie informację i po chwili namysłu wspólnie nadawali sobie słowiańskie miana, przy okazji odkrywając swoje mocne strony i cechy charakteru lub wyrażając życzenia, co zwykle było kluczem przy nazywaniu dzieci przez Słowian.

Drugi punkt znajdował się na granicy lasu i łąki. Tutaj uczestnicy Rajdu mogli wykorzystać zdobyte podczas naszych wcześniejszych wydarzeń wiadomości i umiejętności. Spotkali znaną już uczestnikom letnich warsztatów specjalistkę od tworzenia artystycznych kompozycji z kwiatów. Ponieważ jedną z tradycji dożynkowych jest plectenie wieńców z kwiatów, owoców i kłosów zbóż, na tym właśnie polegało drugie zadanie. Nawiązując do tegorocznego spotkania nad Wisłą, podczas którego wykonywaliśmy Marzanny, poprosiliśmy również o stworzenie takiej kukły. W ten sposób przypomnieliśmy o dwóch świętach obchodzonych podczas dwóch równonocy — wiosennych Jarych Godach i jesiennych Dożynkach. Niektóre drużyny skoncentrowały się na starannym wykonaniu obu symboli, dla innych ważniejsza była szybkość. Jednak żadna grupa nie otrzymała pieczętki potwierdzającej zaliczenie zadania, póki nie pokazała swoich dzieł. W dalszą drogę drużyny wyruszały, dzierżąc w dłoniach wieńce i słomiane kukły.

Ostatnie zadanie polegało na udzieleniu odpowiedzi na pytania dotyczące cyklu życia i zwyczajów Słowian związanych z narodzinami, osiągnięciem dojrzałości, zakładaniem rodziny i śmiercią. Aspirujący do zajęcia miejsca na pudle, czując na plecach gorący oddech kolejnych ekip, szybko udzielali prawidłowych odpowiedzi, posiłkując się posiadaną wiedzą. Jeśli ktoś nie interesował się wcześniej tradycjami dawnych Słowian, miał też możliwość, by wiadomości o nich zdobyć, ponieważ, oczywiście, przy punkcie mógł skorzystać z opracowanej przez nas karty zawierającej wszystkie informacje potrzebne do udzielenia odpowiedzi.



Tradycją Rajdu Jaruny stało się to, że każdą drużynę wracającą z trasy witamy na mecie specjalnymi medalami. Rok temu były zrobione z wypalanej gliny, w tym roku wręczaliśmy medale wykonane z drewna. Jeśli więc ktoś startował już drugi raz, może uznać, że zapoczątkował swoją kolekcję „jarunowych” trofeów. Uczestnicy przekazali nam również swoje rękodzieła, aby wszyscy mogli podziwiać dożynkowe wieńce i wiosenne Marzanny. Niektóre z nich były naprawdę niezwykle pomysłowo wykonane.

Dotarcie do mety nie oznaczało końca zabawy. Na Polanie Sitowiec czekało jeszcze wiele atrakcji. Głodni i spragnieni podążali do stołów pełnych jedła. Można było degustować potrawy przygotowane przez Strawę oraz stowarzyszenie Jaruna. Słowo „degustacja” kojarzy się zazwyczaj z maleńkimi porcyjkami, takimi na jeden kęs. Jednak, jako że Słowianie świętując Dożynki, cieszyli się obfitością jedła, na Polanie nikt nikomu maleńkich kęsów nie wydzielał. Był chłodnik na ochłodę, placki z buraków, wszelakie pasty warzywne i sery białe w różnych odstonach, masło czosnkowe, podplomyki i oczywiście pyszny chleb, owoce oraz orzechy. Gościliśmy również właściciela pasieki Maciejka Mielec. Częstował wszystkich chętnych nie tylko różnymi miodami, świeżo zebranych z ula pyłkiem, który wiele osób zaskoczył delikatnym, lekko kwaskowatym smakiem, i lemoniadą słodzoną, rzecz jasna, miodem, ale także bardzo ciekawymi opowieściami o pracy pszczelarzy i życiu pszczół. Wiele osób odchodziło od tego stoiska niosąc słoiki wypełnione miodami o różnych odcieniach i smakach. Pośrodku Polany płonęło ognisko, nad którym grillowały się zupełnie nietradycyjne kielbasy i warzywne szaszłyki. Obsługujący grilla miał iście piekielne zadanie, ponieważ w upalnym dniu i w pełnym słońcu musiał stać w pobliżu ognia, pilnując, by wszystko było idealnie upieczone. Na szczęście jego poświęcenie zostało docenione, a potrawy znad ognia zbierały pochwały. Jeśli komuś po przeczytaniu tego akapitu pociekła ślinka, powinien się poważnie zastanowić nad swoim udziałem w kolejnych jarunowych wydarzeniach — my już teraz zapraszamy.

W oczekiwaniu na oficjalne zakończenie Rajdu Jaruny jedni oddali się konsumpcji przy stołach lub na trawce w cieniu drzew, inni szukali rozrywki. Na dzieci czekał profesjonalny tor łuczniczy. Starsze mogły próbować swych sił w strzelaniu z łuku, na młodsze, którym naciąganie cięciwy sprawiłoby zbyt dużą

trudność, czekała miniaturowa kusza. Chęć sprawdzenia swojej celności była tak duża, że nawet konieczność oczekiwania w kolejce nikomu nie przeszkadzała. Niewiele świeżo upieczonych adeptów sztuki łuczniczej lub kusznictwa czuło się usatysfakcjonowanymi po pierwszej próbie. Zazwyczaj po zakończeniu swojej tury stawali na końcu kolejki, by spróbować jeszcze raz. W miarę nabywania doświadczenia przez młodych łuczników i kuszników, strzały trafiały coraz bliżej środka tarczy, co napawało uczniów zasłużoną dumą. Zainteresowani ziołami mogli kolejny raz odwiedzić stoisko Wiedźmy, czyli Tej, Która Wie. Latem proponowała naszym gościom warsztaty robienia kadzidełek z polskich ziół. Cieszyły się one ogromną popularnością, więc poprosiliśmy zaprzyjaźnioną już z Jaruną Wiedźmę Agnieszkę, by na chwilę oderwała się od swojego Kociołka Wiedźmy i odwiedziła nas znowu. Tym razem zaproponowała nie tylko wykonanie własnego kadzidla, ale i pachnących ziołami kul do kąpielii, a zmęczonym biegaczom aplikowała maści relaksujące, łagodzące ból przeciążonych mięśni. Uczestnicy warsztatów pilnie pracowali pod okiem Wiedźmy, a wokół rozchodziły się przepiękne zapachy.

Gdy wszystkie drużyny minęły metę, odbyło się ogłoszenie wyników. Komisja skrupulatnie sprawdziła, czy karty są prawidłowo wypełnione i zawierają wszystkie pieczętki, a następnie uhonorowała zwycięzców, przekazując im niezwykle, ręcznie wykonane z drewna, przedstawiające twarz boga Jaruny puchary. Nagrodziliśmy również tych, którzy postanowili najdłużej delektować się zaproponowaną trasą. Dodatkowymi upominkami były zestawy kosmetyków do włosów od firmy Sylveco.

Słoneczna pogoda, pyszne jedzenie, muzyka zespołu Daj ognia, ciekawe warsztaty — wszystko to sprawiło, że uczestnicy Rajdu zostali z nami na Polanie Sitowiec na dłużej. Rozchodzili się powoli, zostawiając nam przed odejściem miłe słowa i pochwały. Nas szczególnie cieszyły informacje, że przyjemnie i rodzinie spędzili czas, oraz że zaskoczyło ich bogactwo i różnorodność słowiańskich obrzędów, smaków i zwyczajów — często obecnych do dzisiaj w naszym życiu.

Dziękujemy za wspólną zabawę!

AGNIESZKA KRZYŻAŃSKA DUŚ
Stowarzyszenie Jaruna



Kornelia Mikołajewska triumfuje w Tour de Pologne Amatorów

Szymon Urban
NiepoKrećę

Mieszkająca w Woli Batorskiej Kornelia Mikołajewska okazała się najszybsza w swojej kategorii wiekowej na trasie tegorocznego wyścigu Tour de Pologne Amatorów, wyprzedzając drugą na mecie zawodniczkę o... kilkanaście minut! Zaś w klasyfikacji generalnej zajęła wysokie, czwarte miejsce

Tour de Pologne Amatorów to jeden z największych i najbardziej prestiżowych wyścigów kolarskich w Polsce. W tegorocznej, dwunastej edycji zawodów, ponad 1300 osób rywalizowało na fragmencie trasy Tour de Pologne w okolicach Arłamowa.

Uczestnicy mieli do pokonania 75 kilometrów wymagającej trasy naszpikowanej podjazdami. Dodatkowo rywalizację utrudniał padający deszcz.

Kornelia Mikołajewska (UKS Copernicus Toruń CCC – SMS Toruń) pokonała ten dystans w 2:31:19, jadąc ze średnią prędkością niemal 30 kilometrów na godzinę. Szybciej od niej na metę dotarły tylko znacznie bardziej doświadczone zawodniczki z wyższych kategorii wiekowych.

– Wygrana zawsze cieszy, jednak traktuję ten wyścig jako etap na drodze do większych celów – powiedziała młoda zawodniczka, nieukrywająca swoich wysokich ambicji sportowych.

To ogromny sukces Kornelii Mikołajewskiej, która niedawno zaliczyła niezwykle groźny wypadek na trasie jednego z Pucharów Polski rozgrywanego w Lubartowie.

Teraz, po chwili odpoczynku, rozpoczyna ostatnie przygotowania do startu w Mistrzostwach Polski Juniorek

w Kolarstwie Szosowym. Będą to starty w czasówce pod Przehybę Tomasza Marczyńskiego oraz etapowy wyścig Sowiogórski Tour.

Osiemnastoletnia Kornelia swoją przygodę z kolarstwem zaczęła stosunkowo niedawno. Na lokalnym podwórku mogliśmy ją podziwiać rok temu w Puszczy Niepołomickiej na trasie Szybkiej Dychy. Zajęła wówczas czwartą lokatę, zdobywając Puchar Burmistrza dla najszybszej mieszkanki gminy Niepołomice.

Trzymajmy kciuki za tę zawodniczkę i śledźmy jej sportową karierę. Wygląda na to, że na naszym podwórku rośnie przyszła topowa zawodniczka profesjonalnego peletonu.



Piwo Ride z Niepokrećę

Szymon Urban
NiepoKrećę

W sobotę 16 lipca, tradycyjnie o 9.30 z Rynku w Niepołomicach wyruszyła kolarska ustawka NIEPOKrećę. Tym razem kolarze postanowili połączyć przyjemnie z pożytecznym i koniec trasy wyznaczyć w Browarze Kazimierz, który w ten weekend organizował trzecią edycję swojego święta – Kazek Fest

Aby nie było zbyt łatwo, trasa z Niepołomic do Zakrzowa zabrała trzy godziny, w trakcie których do pokonania było 85 kilometrów trasy wiodącej przez Staniątki, Bochnię, Rzezawę, Puszcę Niepołomicką i Wiślaną Trasę Rowową.

Zgodnie z zasadą kolarskich ustawek NIEPOKrećę tempo było wyma-

gające, ale w kluczowych momentach czekaliśmy na tych, którzy zgubili koło albo potrzebowali więcej czasu na pokonanie podjazdów. Warto było dać z siebie wszystko, bo na końcu trasy czekała atrakcja dostępna tylko raz na rok.

Dzięki uprzejmości Browaru Kazimierz mogliśmy po uzupełnieniu pływ-

nów (tak, browar ma w ofercie bezalkoholowe piwo Zerro%) zwiedzić browar i zobaczyć, jak produkuje się nasze regionalne piwo.

Nasz przewodnik, Jakub, przybliżył tajniki warzenia piwa: od zacieraania słoju, przez filtrację, gotowanie brzezki, niespieszną fermentację, po rozlewanie do keg i butelek.

W NIEPOKrećę łączymy trening kolarski z przyjemnością z jazdy na rowerze i ciekawego spędzania czasu. Masz rower? Znudzila Ci się jazda w samotności? Spróbuj jazdy z nami, poznaj nowych ludzi i zmierz się z ciekawymi trasami.

Dołącz do grupy na Facebooku i bądź na bieżąco z informacjami o kolejnych ustawkach i wyjazdach rowerowych!

Puchar Niepołomic

Od 19 do 21 sierpnia 2022 roku miała miejsce kolejna edycja Pucharu Niepołomic – Zawody Regionalne i Towarzyskie w Skokach przez Przeszkody

Na podzamkowym parkurze do rywalizacji stanęło aż 188 par! Konkursy odbywały się od wczesnych godzin rannych do wieczora, na wysokościach od 50 cm do 135 cm. Trybuny zapełniła gorąca i niezwykle życzliwa niepołomiczka publiczność, która entuzjastycznie dopingowała zarówno zawodniczki i zawodników gospodarzy, jak i reprezentantki i reprezentantów innych klubów. Zawodom, podobnie jak w zeszłym roku, towarzyszyły warsztaty tworzenia eleganckich – tym razem – fascynatorów oraz konkurs W kapeluszu na Puchar Niepołomic, który zwyciężyła Małgorzata Klima.

W sobotę Partner zawodów, Zamek Królewski w Niepołomicach, zaprosił wszystkich na koncert muzyki country. Sportowcy przyjeżdżający na zawody do Niepołomic po startach mają w zasięgu ręki wiele możliwości spędzenia wolnego czasu: bliskość zabytkowego zamku, piękny rynek i niesamowite Niepołomiczkie Błonia z doskonałą infrastrukturą zarówno do uprawiania sportu, jak również oferujące relaks na łonie natury. Obok zamku powstała „strefa zakupów” – można było zaopatrzyć się niemal we wszystko, co niezbędne dla konia i jeźdźca.

Już we wrześniu zapraszamy na kolejne wielkie sportowe emocje! Tym razem będą to Mistrzostwa Małopolski w Skokach przez Przeszkody!

Najlepsze pary niedzielnego FINAŁU N1

1 miejsce – Volodymyr Bykov i Q-LADY-FINE, UKR

2 miejsce – Iwona Feliksiewicz i MISTERIA, Towarzystwo 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego

3 miejsce – Wiktoria Koza i SUMIRA, KJK pod Żubrem

4 miejsce – Alicja Mielcarek i KLEOPATRA PROGRES, BPK

5 miejsce – Julia Radwańska i JACKSON, BPK

6 miejsce – Iwona Feliksiewicz i VIGGO, Towarzystwo 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego

Najlepsze pary niedzielnego FINAŁU P1

1 miejsce – Nataliia Syniavska i ISTANA, KJK Szary Michałowice



2 miejsce – Mikołaj Szurman i MAKE A MESS, KJ Facimiech

3 miejsce – Albert Yakymov i OSKAR II PKZ, UKR

4 miejsce – Julia Radwańska i JACKSON, BPK

5 miejsce – Krzysztof Złocki i HEYE-FIVE VDP, RC Riding Center Sosnowice

6 miejsce – Krzysztof Wójcik i LORO BLUE, KJ Facimiech

Najlepsze pary niedzielnego FINAŁU L1

1 miejsce – Victoria Styś i OSKAR, KJK Pod Żubrem Niepołomic

2 miejsce – Joanna Wdaniec i CASQUERA, KJK Pod Żubrem Niepołomic

3 miejsce – Wiktoria Soswa i A MANUKA W, KJK Pod Żubrem Niepołomic

4 miejsce – Grzegorz Gaczorek i IMBIR W, BPK

5 miejsce – Krzysztof Złocki i KONOOR BOY Z, RC Riding Center Sosnowice

6 miejsce – Vincent Fedorczak i CASIMIR, BPK

Najlepsze pary niedzielnego FINAŁU LL95

1 miejsce – Aleksandra Biedziak i LA LUNA, BPK

2 miejsce – Dawid Hojka i KIRA Z, WLKS Krakus Swoszowice

3 miejsce – Marianna Kuczera i FERRE-RA, KJK Pod Żubrem

4 miejsce – Justyna Piwowarczyk i AQUA XIMA-NOOR, KJK Pod Żubrem

5 miejsce – Joanna Szewczyk i FINE LINE, WLKS Krakus Swoszowice

6 miejsce – Martyna Drabczyk i HARRY, JKS Czanki

Najlepsze pary niedzielnego FINAŁU LL85

1 miejsce – Klaudia Jaromin i AMAZING, RC Riding Center Sosnowice

2 miejsce – Gabriela Bucka i PORANEK, BPK

3 miejsce – Vincent Fedorczyk i WQUIR-RA, BPK

4 miejsce – Zofia Tatara i KRYSA, OJK Lawenda

5 miejsce – Judyta Krause i BEATRY-CZE, BPK

6 miejsce – Justyna Maj i JUTA, KS Faruk

Najlepsze pary niedzielnego FINAŁU LL 65

1 miejsce – Ewa Załoga i KARMEN, RC Riding Center Sosnowice

2 miejsce – Zofia Tatara i CUTE AS HELL, OJK Lawenda

3 miejsce – Nina Stolarska i JESSY, Krakowska Akademia Sportu

4 miejsce – Lena Dudkowska i JOKER, Klub Sportowy Team Rancho Pcim

5 miejsce – Hanna Dobrzycka i TANGO PONY SPORT, KS Faruk

6 miejsce – Maya Jahan i WISEACRE PEARL, BPK

Organizatorem zawodów jest Klub Jazdy Konnej Pod Żubrem, a Partnerem

Strategicznym Miasto i Gmina Niepołomice.

Partner strategiczny:

Miasto i Gmina Niepołomice

Partnerzy:

grupa fajna

Grupa MP Mosty

Kedarix Centrum Uszczelnień Technicznych

Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa Zamek Królewski w Niepołomicach

Sponsor pucharów:

Biuromix

Sponsorzy nagród:

Magbil Horsefeed

Scandia Cosmetics

Pi-Shape

JOANNA WYPIÓR

KJK Pod Żubrem

Zawodnik Spartakusa Niepołomice z brązowym medalem Mistrzostw Europy

Marek Burda

MKS Spartakus

Dominik Kwinta, zawodnik MKS Spartakus Niepołomice, zdobywa brązowy medal na Mistrzostwach Europy Juniorów w Badmintonie w Belgradzie. Dominik, aby dojść do pozycji medalowej, pokonał kolejnych 6 rywali z Litwy, Holandii, Hiszpanii, Ukrainy oraz Francji (startowało 128 zawodników). Dopiero w półfinale musiał uznać wyższość zawodnika z Danii.

Należy dodać, że Polacy na medal Mistrzostw Europy w juniorskim badmintonie czekali pięć lat. We wszystkich meczach Dominik wykazał niesamowite przygotowanie taktyczne, fizyczne oraz mentalne. Potrafił wyjść z opresji i końcówki setów rozgrywał po mistrzowsku.

Dodajmy, że na tych samych Mistrzostwach w grach drużynowych zawodnik Spartakusa był solidnym wsparciem reprezentacji Polski, wygrywając dwa pojedynki deblowe (w parze z Bartoszem Krajewskim) oraz singlowy.

Dominik Kwinta jest przykładem dla innych zarówno pod względem zaangażowania oraz pracy na każdym treningu, jak i cierpliwości w rozwoju umiejętności oraz samodyscypliny.

Dominik jest podopiecznym w MKS Spartakus trenera Kamila Korbela i odniósł już w tym roku kilka sukcesów –



m.in. jest złotym medalistą Mistrzostw Polski Juniorów oraz zdobył trzecią lokatę na Mistrzostwach Polski Elity.

To największy sukces zawodnika MKS Spartakus Niepołomice w historii. Cieszymy się, gratulujemy zawodnikowi i ... jesteśmy dumni.

MKS Spartakus Niepołomice zaprasza do sekcji badmintonu wszystkich chcących spróbować swoich sił z tą olimpijską dyscypliną. Treningi odbywają się w Szkole Podstawowej nr 2 w Niepołomicach. W wielu osobach może drzemać taki potencjał, jak u Dominika.

MKS Spartakus Niepołomice prowadzi zajęcia dzięki wsparciu gminy Niepołomice i powiatu wielickiego.

Wyniki Dominika na Mistrzostwach Europy Juniorów w Belgradzie:

I runda:

Dominik 21:3, 21:2 Azuolas Bar-kauskas

II runda:

Dominik 21:11, 21:16 Rune Van Dal

III runda:

Dominik 21:8, 21:6 Ruben Garcia

IV runda:

Dominik 21:23, 21:8, 21:11 Mychajło

Wyszniewij

Ćwierćfinał:

Dominik 25:23, 21:12 Paweł Tournefier

Półfinał:

Dominik 24:26, 10:21 Jakob Houe

Siatkówka łączy narody

Akademia Siatkówki Niepołomice przystąpiła do Programu *Siatkówka łączy narody*, finansowanego z środków Ministerstwa Sportu i Turystyki, którego operatorem jest Fundacja Polska Siatkówka

Projekt ma na celu zintegrowanie lokalnych społeczności z uchodźcami, głównie dziećmi i młodzieżą z Ukrainy.

Fundacja Polska Siatkówka wraz z klubem Barkom Każany Lwów, przy aktywnym wsparciu Polskiej Ligi Siatkówki SA, Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Małopolskiego Związku Piłki Siatkowej, młodzieżowych klubów/sekcji siatkarskich z Krakowa i Małopolski oraz zaangażowaniu krakowskiego magistratu oraz Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie wypracowała projekt *Siatkówka łączy narody* dedykowany dzieciom, młodzieży, ich dorosłym członkom rodzin, mający stanowić spoiwo w działaniach integracyjnych i asymilacyjnych, a tym spoiwem będzie szeroko rozumiany sport. Dotychczas deklaracje współpracy złożyły kluby Hutnik Wanda Kraków, UKS Sparta Volleyball Kraków, Wisła Kraków, MKS Pogoń Proszowice, SMS Wieliczka, Akademia Siatkówki Niepołomice.

W ramach projektu będą prowadzone wspólne zajęcia siatkarskie dla dzieci i młodzieży z Polski i Ukrainy, zajęcia ruchowe z elementami siatkówki dla dorosłych członków rodzin



AKADEMIA SIATKÓWKI
NIEPOŁOMICE



FUNDACJA
POLSKA SIATKÓWKA



SIATKÓWKA
ŁĄCZY NARODY

polskich i ukraińskich zaangażowanych w projekt oraz tworzenie Klubu Sympatyków Barkom Każany Lwów, w którym uczestniczyć mogą wszystkie osoby zaangażowane w projekt.

Zajęcia dla grup dziecięcych i młodzieżowych oraz dorosłych z udziałem połączonych sztabów trenerskich Barkom Każany Lwów oraz krakowskich/małopolskich odbywać się będą regularnie. Dzieci i młodzież pełny proces szkoleniowy będą przechodzić w ra-

mach zajęć siatkarskich w małopolskich klubach młodzieżowych.

Ze względu na zróżnicowany wiek uczestników projektu i poziom zaawansowania sportowego/siatkarskiego, planowane są również warsztaty mające na celu wypracowanie sposobów niwelowania dysproporcji w wyszkoleniu (dzieci i młodzież) lub wskazywania innych form aktywności ruchowej służących poprawie kondycji (dorośli).

Zajęcia będą dedykowane i będą wynikać z wcześniejszych obserwacji i doświadczeń, odbywać się też będą spotkania ze specjalistami: trenerami przygotowania fizycznego, fizjoterapeutami, dietetykami.

Projekt realizowany w oparciu o Program *Sportowe wakacje* Ministerstwa Sportu i Turystyki w zakresie określonym w konkursie MSiT – *Wspieranie organizacji otwartych, ogólnodostępnych zajęć sportowych, turniejów sportowych, eventów, konkursów i innych wydarzeń sportowych dla dzieci i młodzieży, dorosłych oraz innych grup społecznych i środowiskowych* – otrzymał wsparcie w wysokości 1.300.000,00 złotych.

O szczegółach udziału w projekcie można dowiedzieć się pisząc na adres mailowy biuro@asnepolomice.pl



AKADEMIA SIATKÓWKI NIEPOŁOMICE

Zawody strzeleckie Wiarusa

Leon Pitucha

Prezes Ogniska TKKF Wiarus

27 sierpnia ognisko TKKF Wiarus przeprowadziło kolejne zawody strzeleckie z broni pneumatycznej. Patronat honorowy nad zawodami objął burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice Roman Ptak.

Zawody przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych, OPEN od 18 lat z pistoletu pneumatycznego, dziewcząt i chłopców do 18 lat z karabinka pneumatycznego. W przeprowadzonych zawodach strzeleckich udział wzięło: 37 zawodników, w tym 4 kobiety i 10 uczniów.

Za zajęcie miejsc od 1 do 3 zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary, dyplomy oraz medale sportowe, ufundowane przez gminę Niepołomice z Budżetu Profilaktyki.

Wyniki w kategorii dziewcząt do 18 l.:

Amelia Cichoń – 64 pkt.

Nikola Drozdowicz – 61 pkt.

Aneta Klich – 60 pkt.

Wyniki w kategorii chłopców do 18 l.:

Filip Szkutnik – 64 pkt.

Bartosz Chorawzki – 61 pkt.

Jan Cichoń – 60 pkt.

Wyniki w kategorii OPEN od 18 l.:

Patrycja Wiater – 60 pkt.

Albert Szkutnik – 58 pkt.

Marian Broda – 57 pkt.

Robert Kolbusz – 56 pkt.

Zbigniew Ślusarczyk – 54 pkt.

Jakub Paluch – 53 pkt.

Organizatorami zawodów byli: Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice, Miejsko-Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Niepołomicach, Właściciel Firmy JUKA, Ognisko TKKF Wiarus w Niepołomicach.

Wszystkim uczestnikom bardzo dziękujemy za rywalizację sportową, a zwycięzcom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Bitwa pod Komarowem

Andrzej Korabik

Stowarzyszenie Kawalerii Ochotniczej im. Krakowskiej Brygady Kawalerii

Kilka tysięcy osób uczestniczyło w uroczystym odsłonięciu monumentalnego Pomnika Chwały Kawalerii i Artylerii Konnej w Wolicy Śniatyczej (gm. Komarów Osada). Wśród nich byli także przedstawiciele Kawalerii Ochotniczej im. KBK z Niepołomic. W ten sposób uczczono 102. rocznicę sławnego zwycięstwa wojsk polskich nad sowiecką jazdą dowodzoną przez Siemiona Budionnego

W tegorocznych uroczystościach uczestniczył m.in. Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, Piotr Gliński, minister, kultury i dziedzictwa narodowego, posłowie oraz m.in. przedstawiciele samorządów. Nie zabrakło też licznych delegacji związków, stowarzyszeń czy szkół. Wszystkim podobał się rozmach całego przedsięwzięcia

Ceremonia odsłonięcia pomnika odbyła się w niedzielę 28 sierpnia. Zaplanowano mszę, po której mogliśmy obejrzeć przygotowaną przez rekonstruktorów inscenizację wybranych epizodów bitwy pod Komarowem. W programie były także m.in. pokazy wyszkolenia bojowego, a liczne stoiska tematyczne usytuowane zostały na pobliskich polach.

Warto też wspomnieć, że przed tymi uroczystościami Członkowie Stowarzyszenia im. KBK z Niepołomic wzięli udział

w 10-dniowym szkoleniu. Odbyło się ono w jednostce wojskowej w 19. Chełmskim Dywizjonie Artylerii Samobieżnej. Kolejny raz gościliśmy w koszarach w ramach zgrupowania kawaleryjskiego. Doskonaliśmy tam swoje umiejętności wojsko-jeździeckie. Dzięki corocznym spotkaniom integrujemy grono artyleryjskie.

Udział w tych wydarzeniach zbudził wiele pozytywnych emocji, zmotywował nas jeszcze bardziej do działania i wykreował wiele planów na przyszłość, które, mam nadzieję, będziemy z powodzeniem realizować.



W cztery świata strony

Mikołaj Schabowski
Przewodniczący SPIK

Działające przy Szkole Podstawowej nr 2 w Niepołomicach Stowarzyszenie Propagujące Idee Kazimierzowskie zorganizowało w dniach od 11 do 22 lipca półkolonię pod hasłem *W cztery świata strony*.

W dwóch turnusach udział wzięło przeszło 50 osób. Na dzieci czekało wiele atrakcji. Każdy dzień zajęć powiązany był tematycznie z jednym kontynentem, do którego nawiązywały gry, zabawy i warsztaty plastyczne. Uczestnicy poznali wiele legend i baśni z różnych stron świata. Dowiedzieli się, jakie są ulubione zabawy dzieci na innych kontynentach. Wspólnymi siłami wykonali wielką, czterometrową mapę świata, na której umieścili charakterystyczne dla danego miejsca zwierzęta i rośliny. Na warsztatach pla-

stycznych dzieci robiły m.in.: pióropusze, afrykańskie bransolety i chińskie smoki. To wszystko przeplatane było zabawą i grami na świeżym powietrzu, wyjściami do kina oraz wycieczkami do Centrum Aktywnego Wypoczynku w Borku i Ogrodu Doświadczeń w Krakowie. Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał dyplom upoważniający do podróżowania po

najdalszych zakamarkach świata.

Dzięki nawiązaniu współpracy z krakowskim oddziałem amerykańskiej firmy CYTIVA, będącej światowym liderem w branży biotechnologicznej, dzieci uchodźców z Ukrainy uczęszczające do naszej szkoły mogły uczestniczyć w zajęciach półkolonii bezpłatnie, za co w ich imieniu serdecznie dziękujemy!



Natura w pakiecie

Piotr Woś

Stowarzyszenie Zielony Puszczyk
fot. Paulina Szelerewicz-Gładysz

W ramach realizacji projektu pt. *Natura w pakiecie* lokalne Stowarzyszenie Zielony Puszczyk stworzyło specjalne pudełkowe pakiety edukacyjne dostosowane do wieku odbiorców (przedszkolaki i uczniowie klas I-III). Pakiety te w formie gotowych zestawów (modele z drewnianej sklejki w skali 1:1, narzędzia, farby, kleje, instrukcje, opisy z ciekawostkami, opakowanie itp.) przygotowane zostały pod konkretne tematy, takie jak: sikorki, dzięcioły, sowy itp. Są to zamknięte zestawy z pełnym wyposażeniem do realizacji danej tematyki i pozwalają ich posiadaczom na samodzielne wykonanie danego zadania.

Umożliwią tym samym spędzenia czasu w sposób kreatywny i twórczy. Pakiety takie mogą być realizowane w trakcie zajęć szkolnych lub w domach w czasie pozalekcyjnym. Mogą być również integralną częścią cyklu warsztatów lub osobnym i kompletnym zarazem produktem do samodzielnego wykonania przez dzieci. 150 zestawów zostało rozdanych w zainteresowanych nimi placówkach z terenu gminy Niepołomice.

Projekt „Natura w pakiecie” zrealizowany został w ramach zadania z zakresu ekologii

i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego, a dofinansowany jest ze środków gminy Niepołomice.



Polski dla Ukraińców

Paweł Pawłowski

Fundacja Lepsze Niepołomice

Z końcem sierpnia Fundacja Lepsze Niepołomice sfinalizowała 7-miesięczny kurs języka polskiego dla osób z Ukrainy. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu, uczestniczyło w nich 15 osób. Projekt dofinansowała gmina Niepołomice. Obecnie

bezpłatne zajęcia z języka polskiego prowadzone są w Laboratorium Aktywności Społecznej, przy ulicy Bocheńskiej 26 (Budynek Biblioteki Publicznej). Obowiązują wcześniejsze zapisy. Kontakt: tel. 12 284 87 30.



Podsumowanie Letniej Manufaktury Sztuki 2022

Za nami kolejna, szósta edycja Letniej Manufaktury Sztuki – corocznego wydarzenia, na które składają się warsztaty gospel oraz instrumentalne kursy mistrzowskie. Organizatorami przedsięwzięcia są Stowarzyszenie Małopolska Manufaktura Sztuki oraz Zamek Królewski w Niepołomicach, a współorganizatorami – Małopolskie Centrum Dźwięku i Słowa oraz Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Niepołomicach



Wykładowcy to doświadczeni pedagodzy, wybitni artyści muzycy związani z Akademią Muzyczną im. K. Pendereckiego w Krakowie. W klasach fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, klarnetu, perkusji, akordeonu, kompozycji, kameralistyki oraz w jedynej w Polsce klasie piły koncertowej swoje umiejętności doskonali utalentowani młodzi ludzie, którzy do Niepołomic przyjeżdżają z całego kraju, a także z zagranicy. W tym roku będziemy gościć uczestników z Francji, Białorusi oraz Republiki Środkowoafrykańskiej.

Letnia Manufaktura Sztuki oferuje uczestnikom również udział w zajęciach plastyczno-teatralnych oraz nowości: warsztaty z menedżerem, ułatwiające młodym instrumentalistom efektywne poruszanie się w obszarze branży muzycznej.

W spotkaniach z muzyką gospel uczestniczą mieszkańcy miasta i gminy Niepołomice bez względu na wiek oraz poziom umiejętności wokalnych. Warsztaty gospel prowadzi już od sześciu lat Daniel Cebula-Orynicz – finalista The Voice of Poland, absolwent Wydziału Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach. Wokaliście towarzyszą muzycy: Dawid Makosz – aranżer, pianista, absolwent wydziału dyrygentury chóralnej Akademii Muzycznej w Krakowie, basistka Martyna Czapska, gitarzysta Maciej Gruchacz oraz perkusista Tomasz Machański.

Koncert finałowy gospel odbył się na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Niepołomicach – atmosfera była niesamowita, a niepołomicka publiczność żywiłowo i z entuzjazmem przyjęła występ naszego chóru. Udało się nawet zaangażować publiczność do wykonywania razem z chórem songów gospelowych.

Uczestnicy kursów instrumentalnych oraz ich mistrzowie zagrali podczas tej edycji Letniej Manufaktury cztery bardzo różnorodne koncerty na niepołomickim zamku: Classic/Jam Session, koncert perkusyjny, koncert galowy, podsumowujący pracę uczestników oraz – na zakończenie warsztatów – koncert kameralny połączony z interdyscyplinarną etiudą teatralną.

Letnie warsztaty to dla mistrzów i uczniów bardzo intensywny czas. To nie tylko lekcje oraz długie godziny ćwiczeń, ale jedyna w swoim rodzaju atmosfera, rozmowy, spotkania, radość ze wspólnego doświadczania muzyki i sztuki.

Projekt warsztatów gospel i koncertu finałowego współfinansowany jest ze środków gminy Niepołomice.

DOROTA NAGLIK

Letnia Manufaktura Sztuki

Zdjęcia: Anna Chojowska-Szymańska, Jakub Porąbka

KOLARSKIE EMOCJE

WIELICZKA / NIEPOŁOMICE

WYŚCIG



30.09.2022 (PIĄTEK)

CZASÓWKA PO ULICACH
WIELICZKI
START: SOLNE MIASTO
GODZ: 17:17
ZAWODY DLA DZIECI
OD 17:00 DO 18:30

01.10.2022 (SOBOTA)

V WYŚCIG BY TOMASZ
MARCZYŃSKI
START: ZAMEK KRÓLEWSKI
W NIEPOŁOMICACH
GODZ: 11:11, W PROGRAMIE
ZAWODY DLA DZIECI
OD 12:00 DO 14:00

WIĘCEJ INFO NA
WWW.WYSCIG.CC



TOMASZ MARCZYŃSKI ZAPRASZA

KAWA I NAPOJE OD LOCALIFE.CC

LOCO

SPONSOR GŁÓWNY

PARTNER GŁÓWNY

PATRONAT HONOROWY

PARTNERZY I SPONSORZY

SODAL

MAŁOPOLSKA

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Wieliczka

W&S
WIELICZKI OŚRODEK SPORTU

NIEPOŁOMICE

Raso

HELIOS

LOCOFFEE

korall

SOLNEMIASTO
s.n. 2.0.0

Nadleśnictwo
Niepołomice

Lasy Państwowe

wahoo

mio
all about you

PIRELLI

HJC

RONDO

LOOK

Salezjańska Półkolonia Letnia

Joanna Wdaniec
SALOS Staniątki

W drugim tygodniu sierpnia w Domu Kultury w Zagórzcu dzięki wsparciu Miasta i Gminy Niepołomice odbywały się zajęcia profilaktyczne organizowane przy Salezjańskiej Półkolonii Letniej. Organizatorem letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Niepołomice było Stowarzyszenie Lokalne SALOS Staniątki przy współpracy z Centrum Kultury w Niepołomicach. W ramach letniska, obok radosnych gier i zabaw na świeżym powietrzu, prowadzone były zajęcia profilaktyczne mające na celu budowanie poczucia własnej wartości oraz unikania zachowań ryzykownych, które mogą stać się przyczyną wejścia na drogę uzależnień. Profilaktyk wskazał uczestnikom

alternatywne metody spędzania wolnego czasu oraz za pomocą ćwiczeń warsztatowych pomagał im rozpoznawać swoje uczucia i emocje. Dopelnieniem zajęć profilaktycznych były wycieczki. Celem pierwszej z nich było poznanie rzeczywistości życia innych ludzi ze wszystkich kontynentów. Ciekawe warsztaty, połączone z zabawami ruchowymi, pozwoliły dzieciom zaaplikować uzyskaną wiedzę w praktyce. Warsztaty, gry oraz oprowadzanie przygotował Salezjański Wolontariat Misyjny – Wioski Świata. Druga wycieczka umożliwiła zobaczenie cudów architektonicznych w Parku Miniatur w Inwaldzie. Ta wycieczka również nie była pozbawiona waloru edukacyjnego,

dzięki warsztatom prowadzonym przez profesjonalistów. Po zdobywaniu wiedzy przyszła pora na zasłużony odpoczynek w lunaparku. Czas zorganizowany dzieciom i młodzieży, który dobiegł końca, utkany był radością i uśmiechami zadowolonych uczestników. Pozwolił połączyć zdobywanie ważnych informacji z rozrywką. Dzieci nabyły wiedzę dotyczącą szkodliwości uzależnień oraz dzięki warsztatom z zakresu kompetencji miękkich budowały w sobie poczucie własnej wartości oraz asertywności. Zadanie *Salezjańska półkolonia letnia* było realizowane przy wsparciu finansowym Gminy Niepołomice ze środków pochodzących z profilaktyki uzależnień.



Przygodo witaj!

Tegoroczne *Wakacje w Bibliotece* były gratką dla miłośników przygód wszelakich, bowiem odbyły się one pod hasłem *Przygodo witaj!*. Wspaniałe książki i odrobina naszej kreatywności wystarczyły, aby wyzwolić w dzieciach uśmiech oraz radość tworzenia. A gdzie tym razem udało nam się wspólnie zawędrować?

Najodważniejsi wypłynęli na „głębokie wody” w poszukiwaniu piratów i morskich stworów. Sprytnie omijając czyhające niebezpieczeństwa, przemierzaliśmy Atlantyk, aby poznać bogatą kulturę rdzennych mieszkańców obu Ameryk. Z tej podróży przywieźliśmy pełne mądrości indiańskie opowieści oraz niezwykle pióropusze. Podążając śladami znanych odkrywców i podróżników, przemierzaliśmy morza i oceany ogromnymi galeonami, drakkarami, chińskimi dżonkami, a nawet kajakiem. Z przyjemnością zmierzaliśmy się z zadaniem skonstruowania własnych statków, tworząc bajecznie kolorową flotę. Wracając, obraliśmy kurs na afrykański kontynent, gdzie, wzorem jej mieszkańców, mogliśmy się ukryć za tajemniczymi, egzotycznymi maskami i posłuchać starych baśni i ludowych podań. Miłośnicy ekstremalnych wrażeń mogli przekroczyć nawet orbitę okołozemską i przeżyć fantastyczną przygodę poza czasem i przestrzenią. W odległym kosmosie spotkaliśmy mniej i bardziej znane pieski, szympansa, muszki owocówki i wiele innych stworzeń, które jeszcze przed człowiekiem odbyły kosmiczny lot. A istoty pozaziemskie? Ich ślady odnaleźliśmy w literaturze, sztuce, nauce oraz filmach. Nasze ufoludki były puchate, kolorowe i podróżowały na prawdę „kosmicznymi” statkami! Bliskie spotkanie z nimi oceniamy jako zdecydowanie przyjazne i udane.

Czwartkowe zajęcia przyciągały natomiast prawdziwych smakoszy, wielbicieli słodkich, owocowych nut, aromatycznej wanilii i letniego orzeźwienia zarówno w książkach, jak i w kuchni. Wsłuchując się w „smakowite opowieści”, pałaszowaliśmy wspólnie przygotowane naleśniki i owocowe szaszłyki, a nasza spiżarnia szybko zapełniła się „Konfiturami szczęścia” – słojami wypchanymi po brzegi pięknymi chwilami, radością i szczęściem. Dzieci okazały się nie tylko świetnymi słuchaczami i artystami, ale również znakomitymi kucharzami.

Wakacyjne piątki zadedykowaliśmy wielbicielom rozmaitych łamigłówek oraz pasjonatom literatury detektywistycznej. Poznając tajniki tego wymagającego i niebezpiecznego zawodu, sami postanowiliśmy wcielić się w role detektywów-kryptologów. Tworzyliśmy portrety pamięciowe i rysopisy, zbieraliśmy dowody oraz kompletowaliśmy tajne akta sprawy. Niezbędna okazała się również znajomość szyfrów. Niezwykle wciągającym zajęciem stało się nie tylko rozwiązywanie zagadek, labiryntów i łamanie kodów. Tworzenie własnych szyfrów i specjalnych maszyn szyfrujących to dopiero frajda! Zwieńczeniem starań były nagrody, których zdobycie wymagało od młodych „Sherlocków” nie lada wysiłku.

Czas spędzony ciekawie, twórczo i w miłym gronie mija nader szybko. „Wakacje w Bibliotece” również dobiegły końca, co nie oznacza, że to koniec ciekawych spotkań. W oczekiwaniu na kolejne lato, zapraszamy już dziś wszystkie dzieci na cotygodniowe zajęcia z cyklu *Podróże po dziecięcej literaturze*. Startujemy w październiku!

Do zobaczenia w bibliotece!

ANNA URBANEK, MAŁGORZATA TURECKA
Galeria Książki dla Młodych



Letni wypoczynek połączony z nauką języka



Dzięki pieniądzom przekazanym przez dwa przedsiębiorstwa z Niepołomickiej Strefy Inwestycyjnej – Staco Polska Sp. z o.o. oraz Pratt & Whitney Tubes Sp. z o.o. udało się zorganizować wakacyjny wypoczynek połączony z intensywną nauką języka polskiego dla 27 dzieci z Ukrainy, przybyłych do Niepołomic po wybuchu wojny w ich kraju.

Organizatorem wypoczynku było Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu. Dzieci wzięły udział między innymi w półkolonii Water Week, podczas której wraz z polskimi rówieśnikami uczyły się pływać. Okazji do integracji było więcej, bo na pływaniu się nie skończyło – był czas na gry zespołowe na boisku sportowym, zwiedzanie Muzeum Lotnictwa Polskiego, Przylasku Rusieckiego oraz Puszczy Niepołomickiej.

Dzieci uczestniczyły również w kolonii w Białym Dunajcu w dniach 9-19 sierpnia. Wśród atrakcji były m.in. wędrowki na Rusinową Polanę, Gęsią Szyję, Czarny Staw i Morskie Oko. Dzieci i młodzież miały okazję odwiedzić Energylandię i Aquapark Zakopane. Uczestniczyły ponadto w integracyjnych zajęciach artystycznych oraz różnego rodzaju warsztatach.

– Przekazane środki finansowe na organizację wakacyjnego wypoczynku, to szlachetny gest ze strony firm Staco oraz Pratt & Whitney Tubes. Cieszymy się, że udało się dzieciakom z Ukrainy zapewnić choć chwilę oddechu w trakcie wakacji. Istotne było dla nas jednak to, aby wakacyjny wypoczynek nie był tylko rozrywką, ale przede wszystkim nauką języka polskiego i integracją z polskimi rówieśnikami – mówi Michał Hebda, zastępca burmistrza Niepołomic ds. społecznych.

– Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu od lat działa na rzecz mieszkańców gminy Niepołomice. Kierujemy się hasłem „Przede wszystkim człowiek”. Cieszymy się, że dzięki otrzymanemu finansowaniu mogliśmy pomóc zintegrować dzieci z Ukrainy z naszymi mieszkańcami. Na pewno zaprocentuje to w przyszłości – mówi Piotr Nowak, prezes Stowarzyszenia Pomoc Bliźniemu.

PRZEMEK KOCUR
Referat Promocji i Kultury

Uważam na głowę

Ewelina Sosulska

Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu

Projekt *Uważam na głowę*, realizowany przez Stowarzyszenie Pomoc Bliźniemu, wypełnił wakacyjną przestrzeń dzieci z gminy Niepołomice.

Wraz z Małgorzatą Kłysz z Małopolskiego Centrum Profilaktyki Uzależnień staraliśmy się zawalczyć z dziećmi o radość, która jest sztuką wyboru i uświa-

domić je, jak cienka jest granica między spróbowaniem a uzależnieniem.

Warsztaty pozwoliły również na rozwijanie pasji i kompetencji, a także na sprzeciwianie się patologiom społecznym. Dzieci usłyszały także, jak rozpoznawać emocje u siebie i u innych, pozwalając na ich samoregulację i sa-

mokontrolę, co umożliwi im efektywne funkcjonowanie w grupie. To był cenny czas, podczas którego dowiedzieliśmy się o zagrożeniach, ale i nauczyliśmy się szacunku oraz wdzięczności.

Projekt był współfinansowany ze środków gminy Niepołomice z budżetu profilaktyki uzależnień.



Z miłości do muzyki...

Jubileusz 30 lecia TMMiŚ

Towarzystwo Miłośników Muzyki i Śpiewu im. Stanisława Moniuszki w Niepołomicach powstało z inicjatywy Aleksandry Polak, przy wsparciu ówczesnego burmistrza Miasta i Gminy Niepołomice Stanisława Kracika, 6 listopada 1992 w kinie Bajka. Siedzibą stał się dom Państwa Polaków przy ulicy Jagiellońskiej w Niepołomicach. Za cel statutowy postawiło sobie propagowanie muzyki i śpiewu oraz aktywizowanie mieszkańców miasta i gminy.

Do jego osiągnięcia posłużyły takie działania, jak realizowane muzyczne wydarzenia oraz prowadzenie zespołów własnych. W ciągu trzech dekad zorganizowało kilkaset koncertów promując i upowszechniając w sposób szczególnie polską kulturę.

W programach koncertów prezentowane były, obok dzieł wielkich mistrzów, i te wywodzące się z narodowej tradycji, jakimi są kolędy i pastorałki czy pieśni patriotyczne. W ramach działalności statutowej Towarzystwo kształciło muzycznie dzieci i dorosłych. Wymienić w tym miejscu należy Chór Cantata, dziecięcy zespół Perełki oraz do dzisiaj działający Zespół Kameralny Pro Arte. Ważną rolę w prowadzonej działalności koncertowej zajmowali i wciąż zajmują zapraszani goście – artyści Opery, Filharmonii czy Akademii Muzycznej. Dzięki nim realizowane wydarzenia stały się bardziej prestiżowe, podniosły poziom i walory artystyczne, co niosło za sobą jeszcze większe zainteresowanie publiczności. Należy dodać, że od zawsze troską organizatorów było, aby koncerty były nieodpłatne, miały charakter wielopokoleniowy, pozwalający na podtrzymanie więzi rodzinnych oraz integrację społeczności lokalnej. Towarzystwo od początku swojego istnienia utrzymywało kontakty z wieloma instytucjami kultury i oświaty. Najdłuższą tradycją mają te z Kolejowym Towarzystwem Kultury z Krakowa, które swoim mecenatem objęło Zespół Pro Arte, a także z Fundacją Zamek Królewski w Niepołomicach, obecnie Zamek Królewski Spółka z o.o.

Ważne miejsce w historii zajmuje współpraca z Polskim Towarzystwem Strausowskim i Orkiestrą Obligato pod kierownictwem Jerzego Sobeńko. TMMiŚ

było organizatorem wielu znaczących wydarzeń takich, jak Festiwal Moniuszkowski, bale maskowe, koncerty poświęcone takim kompozytorom, jak m.in. St. Moniuszko, F. Chopin, W.A. Mozart, F. Schubert, J. S. Bach. Wydało kilka płyt CD. Dzięki staraniom Zarządu, w Niepołomickim Zamku gościli znakomici krakowscy kompozytorzy: Janina Garścia, Juliusz Łuciuk, Krzysztof Penderecki. W listopadzie 2018 roku Towarzystwo okryło się żałobą. Niespodziewanie zmarła prof. Aleksandra Polak. Odeszła osoba kochająca muzykę i każdego, komu ona gra w sercu. Była swoistą alfą i omegą organizmu, który powołała do życia prawie trzy dekady wcześniej. To była i jest ogromna strata nie tylko dla Towarzystwa, ale także dla Niepołomic, które uczyniła swoim miejscem na Ziemi. Stając na nogi i wrócić do działalności nie było łatwo. Nowym wyzwaniem stało się znalezienie osoby, która nie tylko poprowadzi Zespół Pro Arte, ale także kogoś, kto do momentu wyboru nowych władz poprowadzi działalność. To wszystko nie było proste i po drodze nie obeszło się bez problemów. Wytężona praca – ta artystyczna, jak również i organizatorska – stała się codziennością. Do pierwszego styczniowego koncertu zespół przygotował się zaledwie w parę tygodni. Nie byłoby to z pewnością możliwe, gdyby nie Zygmunt Golonka, profesjonalista w każdym calu. Pełna mobilizacja artystyczna i organizatorska zapewniła sukces. Z końcem lutego odbyło się kolejne wydarzenie, tym razem dedykowane pamięci śp. prof. Polak. Był to niezwykle koncert, podczas którego wystąpili wspólnie na scenie bliscy jej artyści, a obecne tam treści wypełniała nostalgia połączona z wdzięcznością za każde z nią muzyczne spotkanie. Takie były początki. Kolejne miesiące przyniosły zmianę prowadzącego zespół. Został nim Jerzy Sobeńko, człowiek szczególnie związany z panią Aleksandrą i Towarzystwem. Pomimo rozlicznych zajęć artystycznych podjął się współpracy. Wysoka kultura, doświadczenie artystyczne, profesjonalizm i serce pozwalają zespołowi rozwijać się artystycznie, a publiczności dostarczać pięknych, muzycznych wrażeń. Trudne i nieprzewidywalne lata pandemiczne nie zatrzymały działalności. Próby zespołu,

dzięki otwartości i serdeczności państwa Radeckich, przeniesione zostały do ich domu i ogrodu. W tej ówczesnie trudnej rzeczywistości nie odbył się tylko jeden koncert, a pozostałe zaplanowane wydarzenia zostały zarejestrowane w formie wideo i zaprezentowane na specjalnie do tego celu założonym kanale Youtube. Tworzenie materiałów i przygotowanie do emisji, połączone z brakiem doświadczenia w tym zakresie, generowało problemy i konieczność poświęcenia znacznie większej ilości czasu w porównaniu z przygotowaniem i realizacją tradycyjnego koncertu. Z pomocą przyszło pełne otwartości i życzliwości zaangażowanie osób realizujących projekty. I tak powstały pierwsze filmy *Jan Paweł II Papież i Polak*, program muzyczno – poetycki przygotowany w 100. rocznicę urodzin Świętego Papieża oraz *Muzyczne wędrówki po świecie* z udziałem kwartetu instrumentalnego KRacoustic. Szklany ekran nigdy nie zastąpi tego niezwykle, bezpośredniego kontaktu artysty z publicznością, ale pozwolił Towarzystwu i jego artystom kontynuować działalność i dzielić się owocami pracy w trudnym czasie izolacji. Liczba odsłon prezentowanych programów była dowodem na ogromne zainteresowanie i zapotrzebowanie na sztukę, również i tę odbieraną za pomocą komputera, czy smartfona. Nowe narzędzie, jakim stał się kanał na Youtube, było tym rozwiązaniem, które nie tylko pozwoliło wygrać z izolacją i zamknięciem artystycznym, ale także pozyskać szersze grono odbiorców. To tyle w ogromnym skrócie o przeszłości. Rok 2022 jest rokiem jubileuszowym 30-lecia istnienia TMMiŚ. Rozpoczął się tradycyjnie koncertem kolęd i pastorałek połączonym z niepołomicką lekcją śpiewania. Po nim zrealizowane zostały muzyczno-poetyckie *Zamyślenia pasyjne*.

Ze względu na wojnę za naszą wschodnią granicą, która stała się częścią polskiej rzeczywistości, ich program miał charakter szczególny. Słowna część programu przygotowana została w języku ukraińskim, tak aby odbiorcami mogli stać się mieszkający w Niepołomicach uchodźcy. Cały koncert zakończył się muzycznym apelem *Podaj rękę Ukrainie*. W tegorocznym projekcie zatytułowanym Niepołomickie



Impresje Muzyczne 2022, Towarzystwo czeka jeszcze realizacją dwóch wydarzeń. Pierwszym z nich jest Koncert Jubileuszowy zaplanowany na 9 października, drugim zaś corocznie organizowany koncert pieśni i piosenek patriotycznych. Na obydwu wydarzenia

organizatorzy już dzisiaj serdecznie zapraszają. Zarząd i Członkowie Towarzystwa pragną skierować swoje najserdeczniejsze podziękowania za każdą okazaną pomoc do Kolejowego Towarzystwa Kultury w Krakowie, Spółki z o.o. Zamek Królewski, Muzeum

Zamku Królewskiego w Niepołomicach, Powiatu Wielickiego, Burmistrza oraz UMiG Niepołomice, Banku Spółdzielczego w Wieliczce.

JANUSZ ROJEK
w imieniu TMMiŚ

Staś i wyjątkowy zespół, na wyjątkowy jubileusz

W sobotę wieczorem 10 września w Warszawie odbyło się Wielkie Granie. Wydarzenie, które przejdzie do historii polskiej muzyki. Z okazji 10. urodzin stadionu PGE Narodowego zorganizowano wielkie muzyczne widowisko, które uświetnił występ ponad tysiąca muzyków, którzy na największej scenie naszego kraju stworzyli największy zespół i zagrali wspólnie największe rockowe hity wszechczasów. Wśród największych gwiazd polskiej sceny muzycznej w sekcji perkusyjnej pod dyrekcją Michała Dąbrówki znalazł się młody utalentowany reprezentant Niepołomic, Staś Sekuła

Udział w tak ogromnym przedsięwzięciu był wielkim przeżyciem oraz wyróżnieniem. Staś podczas koncertu został zaproszony na scenę główną i otrzymał nagrodę dla najmłodszego muzyka Wielkiego Grania. Otrzymując przy tym gromkie oklaski, nie czując tremy, śmiało odpowiadał na pytania prowadzącego koncert Macieja Rocka.

Podczas wielogodzinnych prób oraz przygotowań do koncertu młody perkusista dzielnie stawiał czoła wymaganiom. Nie było taryfy ulgowej, wszystko musiało być zagrane na najwyższym poziomie.

– Otrzymaliśmy mnóstwo słów wsparcia i uznania od wielu ludzi. Wiele osób niedowierzało i było pod ogromnym wrażeniem jego umiejętności, co dla nas, rodziców, jest również bardzo miłe i motywujące do dalszego wspierania rozwoju Stasia – wspomina mama.

Staś na co dzień jest uczniem pierwszej klasy Szkoły Podstawowej im. Lady Sue Ryder w Niepołomicach. Jego ogromnymi pasjami są sport i muzyka, która towarzyszy mu od najmłodszych lat.



Pierwszą perkusję otrzymał od rodziców pod choinkę w wieku dwóch lat. I to był bardzo trafiony prezent.

Staś jest muzycznym samoukiem, nigdy nie pobierał lekcji muzyki ani gry na perkusji.

Staś na długo po koncercie nie mógł dojść do siebie i uwierzyć, że był częścią tak ogromnego wydarzenia. *– To fantastyczne uczucie zagrać z tyloma muzykami. Do końca życia nie zapomnę tego koncertu – zapewnia.*

W najbliższych dniach wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Staś zacznie naukę perkusyjnego rzemiosła

pod okiem uznanego muzyka i nauczyciela Artura Malika w Małopolskim Centrum Dźwięku i Słowa w Niepołomicach.

Wielkie Granie na PGE Narodowym to akcja zjednoczenia muzyków – instrumentalistów i wokalistów w jeden, największy band rockowy w Polsce. Na scenie

zagrało razem aż 1000 muzyków.

Wśród gwiazd znalazły się min: Urszula, Jan Borysewicz i Lady Pank, Andrzej Krzywy, Michał Wiśniewski, zespół Red Lips, Dorota Rabczewska oraz wielu uznanych muzyków m.in. rekordzista Guinnessa w gitarowym graniu Leszek Cichoński, wirtuoz gitary – Jacek Królik, uznany i ceniony na całym świecie basista – Wojciech Pilichowski, Beata Polak oraz znany i ceniony pionier bluesa w Polsce, muzyk Czesława Niemena – Maciej Radziejewski, który specjalnie na to wydarzenie przybył z Nowego Jorku.

Na widowni zasiadło kilkadziesiąt tysięcy osób. Wkrótce dostępny będzie materiał video z całego zarejestrowanego koncertu.

Linki do filmów YouTube:

https://www.youtube.com/watch?v=3Z0OXs_92Tc

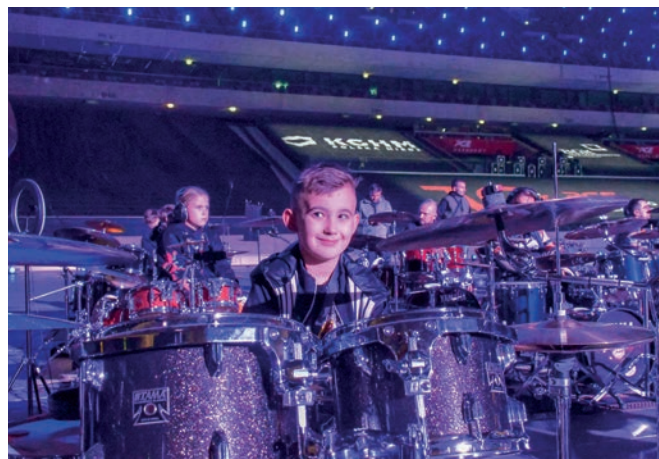
<https://www.youtube.com/watch?v=j-kcua5ZdXE&t=13s>

https://www.youtube.com/shorts/cHn_Dow0nIc

<https://www.youtube.com/watch?v=ibY-D4BNWmNA>

MICHAŁ SEKUŁA

mieszkaniec gminy Niepołomice



Adaptacja w przedszkolu – jak przygotować się na ten wymagający czas

Pierwsze dni września to bardzo emocjonujący czas zarówno dla najmłodszych, jak i ich rodziców. Dla wielu dzieci trzyletnich pójście do przedszkola oznacza pierwsze kontakty z dużą grupą, których jakość jest bardzo znacząca dla ich rozwoju oraz późniejszego przebywania dziecka w innych środowiskach. Wiąże się to również ze zmianą dotychczasowego trybu życia dziecka oraz zaspokajania jego potrzeb, do których dołączają nowe wyzwania, związane z funkcjonowaniem w grupie przedszkolnej. Niesie to za sobą wiele emocjonalnych napięć dla trzylatka (a także starszych dzieci, które dopiero rozpoczynają swoją przedszkolną przygodę). Zadaniem nauczyciela jest ułatwienie tego procesu dzieciom i ich rodzicom.

Pójście do przedszkola to dla wielu maluszków niełatwy czas. Jest to proces, podczas którego dziecko musi się nauczyć życia w zupełnie nowych dla niego warunkach i w dodatku bez towarzystwa najbliższych mu osób. To ogromna zmiana w jego życiu i dobrze by było, gdyby wcześniej zostało na nią przez Was przygotowane. Z moich obserwacji jako nauczycielki przedszkola wynika, że rodzice często nieświadomie pomijają czas, w którym mogliby przygotować dziecko do przedszkola. Brać się to może z faktu, że po prostu nie wiedzą, co mogą zrobić, aby ułatwić maluchowi przedszkolny start jeszcze przed debiutem dziecka w placówce bądź po prostu stwierdzają, że początki w nowym miejscu zawsze są ciężkie i że każdy maluch musi po swoim przez nie przejść, aby się przyzwyczaić.

Ale od początku...

Skąd ten stres?

- Nieznane miejsce – Nie wiem co to przedszkole!
- Niezrozumiana, nagła zmiana – Ale jak to bez mamy?
- Nieznajomi ludzie – Nie ma tu mamy, taty ani nikogo, kogo znam.
- Nie jestem już numerem 1 – W przedszkolu wszyscy są równi, a dotąd byłam/byłam najważniejsza tylko ja!
- Płacz – inni płaczą, więc ja też będę płakać!

- Brak orientacji w czasie – nie znam się na zegarku, nie wiem, co to znaczy, że mama wróci za godzinę.

- Co między innymi, robi nauczyciel dla Waszego dziecka?

- Buduje rutynę, wprowadza uporządkowany plan dnia.

- Zapoznaje dzieci z układem sali (gdzie toaleta, gdzie kredki, gdzie autka).

- Zapewnia dziecko o Waszym powrocie, uspokaja.

- Proponuje ciekawe zabawy (w tym te w kole, integrujące grupę), różnie aktywne;

- Wyglupia, bawi się z dziećmi – nie trzeba się bać tego, co nas rozbawia.

Adaptacja powinna być stopniowa i rozłożona w czasie. Rodzicu, co na początek?

Opowiadanie o nowym miejscu: Dobrym pomysłem jest spacer (a nawet kilka/ kilkanaście spacerów!) w okolicę przedszkola, by dziecko mogło zobaczyć gdzie jest ono znajduje. Rodzic może opowiadać dziecku o tym miejscu, obejrzeć wspólnie zdjęcia na stronie internetowej, obserwować dzieci bawiące się na placu zabaw.

Odlóżmy na później inne zmiany – W ostatnich tygodniach przed planowaną adaptacją nie wprowadzamy w naszym życiu dużych zmian – nie róbmy remontu, nie planujemy przeprowadzki, nie odstawiamy od piersi, nie naciskamy na samodzielne spanie czy odpieluchowanie. Na to wszystko przyjdzie czas, ważne, żeby w okresie adaptacyjnym dziecko miało poczucie bezpieczeństwa i widziało, że w pozostałych aspektach jego życia zbyt wiele się nie zmienia.

Wyprawka – w pierwszych dniach wiele rzeczy dla dziecka w przedszkolu jest zupełnie nowych. Z tego powodu

planując wyprawkę, warto wykorzystać to, co już mamy w domu – wyposażyć dziecko w jego ulubiony kocyk, pod którym lubi spać w domu, ulubiony bidon, z którego pije czy też buty, w których jest mu wygodnie. Dodatkowo dziecku będzie też łatwiej zapamiętać, które rzeczy są jego.

Nowe doświadczenia – jeśli Wasze dziecko do tej pory nie zostało nigdy samo z inną osobą niż mama, pomyślcie o tym, by dostarczyć mu więcej różnych doświadczeń w tym obszarze. Może zostanie któregoś popołudnia z tatą, a mama pójdzie na krótkie zakupy? Może spędzi trochę czasu z babcią?

A poza tym...? Nastawcie się pozytywnie, zaufajcie nauczycielom i bądźcie dzielnymi! Ani się obejrzyjecie, a maluch zostanie starszakiem. Powodzenia!

EWA BUDEK

nauczyciel w Przedszkolu Samorządowym w Woli Batorskiej



**Powiatowe
Centrum
Pomocy
Rodzinie
w Wieliczce**

OSOBY ZAINTERESOWANE KWESTIĄ PIECZY ZASTĘPCZEJ
PROSZONE SĄ O KONTAKT Z PCPR W WIELICZCE:

UL. NIEPOŁOMSKA 26 G, TEL. 12 288 02 20
E-MAIL: PIECZA@PCPR-WIELICZKA.PL



„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”

Janusz Korczak

----- 2022 -----

ORGANIZATOR RODZINNEJ PIECZY ZASTĘPCZEJ W WIELICZCE

POSZUKUJE KANDYDATÓW

NA RODZINĘ ZASTĘPCZĄ
ORAZ DO PROWADZENIA RODZINNEGO DOMU DZIECKA

ZAPEWNIAMY

PROFESJONALNE SZKOLENIA

WSPARCIE SPECJALISTYCZNE

ZADZWOŃ



12 288 02 20

Kuchnia, czyli „serce” domu

W niektórych skansenach można jeszcze dziś zobaczyć „kurne chaty”, czyli niewielkie, drewniane budynki mieszkalne, w których ogrzewanie zapewniało palenisko na środku pomieszczenia. Dym z paleniska wylatywał za zewnątrz przez otwór w dachu. Ogień zapewniał względne ciepło mieszkańcom, a to jest w naszej strefie klimatycznej bardzo ważny warunek przetrwania. Później pojawiły się w chałupach piece z kominem, dzięki czemu życie stało się znacznie bardziej komfortowe. Wyjaśnić trzeba, że kuchnia nie tylko służyła do przygotowywania posiłków, ale w nocy na ławach umieszczonych wzdłuż ścian spała część domowników. Szczególnie pożądanym miejscem do wypoczynku był tak zwany „zapiecek”, ponieważ tam ciepło z już wygasłego pieca utrzymywało się najdłużej.

W późniejszych czasach domy stawały się większe, ale kuchnia nadal była „sercem”, bo w niej właśnie najchętniej spotykali się domownicy. To tutaj mieszkańcy opowiadali sobie o swoich codziennych radościach i troskach. Również w dzisiejszych domach kuchnia tętni życiem i jest często ulubionym miejscem przebywania dzieci oraz... zwierząt domowych. Co ważne – wprawdzie oficjalnych gości przyjmuje się na ogół w bardziej reprezentatywnym pokoju, ale prawdziwych przyjaciół i serdecznych znajomych zaprasza się właśnie do kuchni.

Ważnym czynnikiem, który sprawia, że lubimy kuchnię jest to, że tutaj w powietrzu unoszą się przyjemne, smakowite i rozbudzające zainteresowanie zapachy. Dodatkowo wonie te bywają bardzo różne, bo inny aromat pojawia się podczas przygotowywania na śniadanie grzanek, inaczej pachną potrawy przygotowywane na obiad, a jeszcze całkiem inaczej pachną ciasta, pierniki lub smażone konfitury.

W kuchni prawie zawsze znajduje się stół, przy którym zasiada najbliższa rodzina, aby coś zjeść, zaplanować wspólny wyjazd lub ustalić plan działań na najbliższy czas. Kiedy myślę o tym, jak wyglądają kuchnie u różnych moich znajomych – to pamięć przywołuje z reguły pomieszczenia wymalowane na jasne kolory, z półeczkami, na których stoją różne barwne flakoniki, figurki lub inne przedmioty wywołujące pozytywne skojarzenia.

Ostatnio w wielu mieszkaniach stosuje się rozwiązanie jeszcze bardziej praktyczne, to znaczy projektuje się pomieszczenie kuchenne „otwarte” lub „półotwarte”, czyli w mniejszym lub większym stopniu połączone z salonem lub z innym pokojem. Dzięki temu łatwy jest kontakt wzrokowy oraz konwersacja przygotowujących posiłki gospodarzy z gośćmi. W przypadku posiadania małych dzieci możliwe jest kontrolowanie przebiegu ich zabawy.

Przy okazji muszę wspomnieć, że ze względu na obecność ostrych narzędzi oraz urządzeń, które wytwarzają bardzo wysoką temperaturę – stosunkowo duża liczba nieszczęśliwych zdarzeń i wypadków ma miejsce właśnie w kuchni. Trzeba zatem zachować daleko idącą ostrożność i rozsądek, bo na przykład wylanie na siebie garnka z zupą może się skończyć długotrwałym leczeniem.

Skoro kuchnia jest „sercem” domu, dbajmy o to, aby była miejscem przyjaznym, w którym celebrować można wspólne gotowanie i spożywanie posiłków. Niech cieszy nas ciepłem i miłą atmosferą, a dzieciom niech zapewni wspomnienia zapachów i smaków, które w ich pamięci pozostaną na zawsze.

Fraszka o kuchni

Kuchnia pachnie, kuchnia karmi,
kuchnia łączy pokolenia,
a gdy trzeba porozmawiać
w miejsce zwierzeń się przemienia.

MARCIN URBAN

Kwiaty pamięci i wdzięczności

Projekt obejmuje wystawę 67 prac japońskiej artystki Yasuko Sawaoka, która od 40. lat tworzy w technice mokurito (mokulito).

Wernisaż wystawy z udziałem artystki oraz radcy Ambasady Japonii w Polsce połączony z recitale fortepianowym Atsuko Seta odbył się w zamku królewskim w Niepołomicach w niedzielę, 18 września o godz. 17.00.

Wystawa w zamkowych piwnicach będzie czynna do 10 października 2022 roku.

Wszystkie wystawiane prace artystka pozostawia Niepołomicom w darze.

Dzień wcześniej, w sobotę 17 września o godz. 17.00 odbyła się aukcja 14 prac Yasuko Sawaoka, którą zorganizował krakowski oddział Lions Club w swojej siedzibie przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie. Aukcję uświetnił charytatywny koncert fortepianowy w Auli PAU w wykonaniu japońskiej pianistki Atsuko Seta.

Całkowity dochód z aukcji przeznaczony jest na rzecz walczącej Ukrainy.

W Małopolskim Centrum Dźwięku i Słowa w Niepołomicach ma miejsce wystawa rysunków dziecięcych zatytułowana *Inochi* (Życie). Ich autorami są dzieci z Niepołomic, Myślenic, Krakowa, Gniezna, Płocka, Celestynowa, Wejherowa, Starej Wsi i Leszna. Rysunki są wykonane na japońskim papierze czerpanym



„Washi”, dostarczonym przez japońskiego artystę Kiyokatsu Matsumiya.

Wernisaż wystawy odbył się w poniedziałek, 19 września o godz. 11.00.

Równoległe w Nowym Targu prace 5 artystów z Polski i 7 z Japonii złożyły się na wystawę *Spotkanie z Mokurito* – litografia na drewnie japońskich i polskich artystów. Wernisaż wystawy w Muzeum Drukarstwa odbył się 20 września o godz. 17.30, a o 18.30 w Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Nowym Targu miał miejsce koncert charytatywny japońskiej pianistki Atsuko Seta. Przed koncertem organizowana była zbiórka pieniędzy na pomoc Ukrainie.

Japońscy artyści w dowód wdzięczności mieszkańcom Nowego Targu za pomoc Ukrainie przekazali w darze kolekcję 22 litografii na drewnie do zbiorów Muzeum Drukarstwa.

Wystawa będzie czynna do 20 listopada 2022 r.

Wszystkie wydarzenia objęła patronatem Ambasada Japonii w Polsce.

MOKURITO (mokulito) – technika ta łączy litografię i druk drzeworytowy (*moku* w jęz. polskim znaczy drzewo). Obraz do wydrukowania powstaje na drewnianej płycie; rysunek tworzony jest poprzez malowanie drewna specjalną farbą olejną i grawerowanie stosownego wzoru. Unikalne obrazy powstają dzięki temu, że narysowane i wryte fragmenty znajdują się na tej samej płycie, a całość wzbogacona jest wkomponowanymi liniami słoików drewna.

Twórcą techniki mokurito jest prof. Seishi Ozaku, wykładowca drzeworytnicwa na Tama Art. University.

OSOBY ZWIĄZANE Z PROJEKTEM

Yasuko Sawaoka – urodzona w Hokkaido, ukończyła w 1962 roku Joshibi University of Art. and Design, przez 10 lat pracowała jako projektant w Hitachi and Panasonic.

Od 40. lat tworzy w technice mokurito, rozwijając ją i udoskonalając. Swe prace



Yasuko Sawaoka

wystawiała w USA, Meksyku, Chinach, Francji, Niemczech, Słowenii, Rumunii, w Polsce i Japonii.

W 2009 roku przekazała trzy prace do Biblioteki Narodowej i dwie do Muzeum Narodowego w Warszawie. Polskę nazywa drugim domem mokurito.

Tym razem artystka postanowiła przekazać 67 prac w darze dla Niepołomic. Prace przejmie na własność Muzeum Niepołomickie.

14 dodatkowych prac Artystka przekazała na aukcję na rzecz walczącej Ukrainy.

Atsuko Seta – urodzona w Osace, tam ukończyła Osaka Kyoiku University, obecnie mieszka w Szczawnie-Zdroju, gdzie otrzymała tytuł Honorowego Obywatela. Po zdobyciu w 1996 roku głównej nagrody w Międzynarodowym Konkursie Muzycznym Masterplayers we Włoszech corocznie koncertuje w Europie, w tym w Polsce. Jest dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Chiangmai Ginastera i członkiem jury wielu konkursów muzycznych, prowadzi kursy mistrzowskie. W ramach naszego wydarzenia japońska pianistka da trzy koncerty charytatywne: w Krakowie, Niepołomicach i Nowym Targu.

Akkiko Miwa – urodzona w Nagano, od 1993 roku mieszka w Polsce, gdzie prowadzi pensjonat w Gorcach. Propaguje japońską kulturę organizując m.in. Święto Latawca, Święto Kwitnącej Wiśni,

wystawy prac japońskich twórców. W 2009 roku po raz pierwszy zorganizowała warsztaty techniki mokurito w Nowym Targu, skąd za sprawą m.in. prof. Józefa Budki z katowickiej ASP mokurito rozprzestrzeniło się na cały świat. Jest inicjatorką wystawy w Muzeum Drukarstwa w Nowym Targu i koncertu Atsuko Seta.

Prof. Stanisław Filipek – założyciel i prezes Stowarzyszenia Nippo Shinzen Iinaki (Japońsko-Polskie Stowarzyszenie Dobrej Woli), które ufundowało przelot japońskich dzieci do Polski w 1995, 1996 i w 2005 roku.

Inicjator organizowanych w dniach 17-20 września wydarzeń.

Stanisław Kracik – burmistrz Niepołomic w latach 1990-2009, współorganizator pobytu grup japońskich dzieci na wakacjach w Niepołomicach w latach 1995, 1996, 2005. Inicjator organizowanych w dniach 17-20 września wydarzeń

NARRACJA I

Historia sięga początków XX wieku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, we wrześniu 1919 roku zawiązał się we Władystoku Polski Komitet Ratunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu.

Celem działalności Komitetu było odnalezienie, roztoczenie opieki oraz zorganizowanie powrotu do odrodzonej ojczyzny polskim sierotom na Syberii; dzieciom zesłańców, sierotom wojennym. Tworzące się państwo polskie nie było w stanie zaopiekować się nimi. Wtedy na pomoc przyszła Japonia. Pierwsza grupa dzieci przybyła we wrześniu 1920 roku do portu Tsuruga i znalazła schronienie i opiekę w ośrodku pomocy w Fukudenkai. Razem do Japonii przybyło około 900 polskich dzieci. Cesarzowa Teimei, jako honorowa przewodnicząca Japońskiego Czerwonego Krzyża, osobiście interesowała się warunkami życia polskich sierot i odwiedziła ośrodek w Fukudenkai.

Dziś w Tsuruga czynne jest Muzeum opowiadające między innymi historię polskich sierot.

NARRACJA II.

W 1995 roku japońskie miasto Kobe nawiedziło katastrofalne trzęsienie ziemi. Wówczas Niepołomice przyjęły 30 japońskich dzieci na trzytygodniowe wakacje. Akcję powtórzono w roku 1996 i 2005. Przelot do Polski ufundowało Stowarzyszenie Nippo Shinzen Iinaki – Japońsko-Polskie Stowarzyszenie Dobrej

Woli, któremu przewodniczył polski naukowiec pracujący w Japonii – prof. Stanisław Filipek.

NARRACJA III.

W 2009 roku w Nowym Targu Aki-ko Miwa – japońska rezydentka

zorganizowała wystawę prac Yasuko Sawaoka i warsztaty artystyczne techniki mokurito z udziałem 34 twórców. Dziś tę metodę stosuje niemal 1000 artystów w 23 krajach na całym świecie.

MARIA JAGLARZ
Muzeum Niepołomickie

SZTUKA EUROPEJSKA

Zwierzęta – bohaterowie dzieł sztuki

Przedstawienia zwierząt lub scen ze zwierzętami sięgają czasów prehistorycznych, gdy pojawiły się pierwsze malowidła naskalne o takiej tematyce. W starożytnym Egipcie często ukazywano bogów z głowami lub pod postacią: kota – bogini Bastet, Iwicy – bogini Sachmet, ptaków (sokoła bądź jastrzębia) – bóg Ra czy szakala – bóg Anubis.

W średniowieczu elementy animalistyczne występowały w dekoracjach architektonicznych oraz iluminatorstwie. Jako samodzielny temat zwierzęta pojawiły się w XVI wieku, ale prawdziwy rozkwit malarstwa animalistycznego nastąpił w wieku XVII w Holandii.

Zwierzęta przez wieki postrzegano jako wcielenia rozmaitych symboli i obdarzano ludzkimi cechami, czynami i emocjami. Na przykład na przełomie średniowiecza i renesansu nietoperza – zwierzę żyjące nocą – utożsamiano z melancholią, jednym z czterech temperamentów (humorów), która miała charakteryzować uczonych i geniuszy. Do tej symboliki odnosi się sławny miedzioryt Albrechta Dürera *Melancholia I*, znajdujący się w zbiorach muzeum Albertina w Wiedniu. Postać nietoperza znajdziemy też w dekoracjach nagrobka



Jan van Eyck „Portret małżonków Arnolfinich”, 1434, ze zbiorów National Gallery w Londynie, fot. domena publiczna

Kazimierza Jagiellończyka dłuta Wita Stwosza w Katedrze na Wawelu.

Jednym z ulubionych zwierząt artystów był pies. Wierny przyjaciel towarzyszył człowiekowi w życiu codziennym, na spacerze i polowaniu. Słynny malarz wenecki XVI wieku – Veronese – wprowadził



Jacobus Vectors „Walka koguta z kotem”, 1674, ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK

w tematykę religijną wizerunek psa podążającego za stopą Zbawiciela. A w *Portrecie małżonków Arnolfinich* (National Gallery w Londynie) Jan van Eyck namalował u stóp nowożeńców postać małego kudłatego pieska jako symbol przyrzeczenia wierności małżeńskiej.



Gysbert Gilisz. *Hondecoeter „Na podwórku”*, 1632, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Pracownia fotograficzna MNK



François-Xavier Fabre „Portret Elżbiety z Laskiewiczów Skotnickiej”, Florencja, 1807, ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK

W XVII wieku artyści holenderscy, flamandzcy oraz francuscy znacznie rozwinęli tę gałąź malarstwa. Prześcigając się z twórczym bogactwem natury, z upodobaniem oddawali się drobiazgowemu odzwierciedlaniu kształtów, kolorów oraz faktury sierści czy upierzenia. Niektóre zwierzęta stanowiły element niezbędny w scenach historycznych, batalistycznych, myśliwskich i biblijnych.

Na zamkowej wystawie *Theatrum Pictorium* – Teatr Malarstwa. Spotkania znajdziemy ciekawe przykłady animalistycznego malarstwa. Jednym z nich jest obraz holenderskiego malarza zwierząt Gysberta Gilisza. *Hondecoetera Na podwórku*. Artysta przedstawił z wielką dokładnością obok sprzętów gospodarskich, domowe ptaki i zwierzęta, odtwarzając ich pióra, grzebienie i futerka.

Za znakomity uważany jest obraz Holendra Jacoba Victorsa *Walka koguta z kotem*. Malarz ten działał w Amsterdamie i Wenecji, był jednym z pierwszych twórców holenderskich specjalizujących się w przedstawianiu ptaków. Tutaj artysta skupił się na dwóch walczących ze sobą przeciwnikach.

Kot i kogut są już po pierwszym starciu ze sobą, o czym świadczą leżące na ziemi, wyrwane w bójkę białe piórko. Szykują się do następnego ataku. Kot z wygiętym grzbietem, przyczajony, patrzy w dół na koguta z nastroszonymi piórami.



Leonardo da Vinci „Dama z gronostajem – portret Cecylii Gallerani” (ok. 1473 – 1536), ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK

Cieszące się w Holandii dużym powodzeniem obrazy animalistyczne ukazywały często pod postacią zwierząt świat ludzi, podobnie jak francuskie bajki La Fontaine’a, wzorowane na utworach starożytnego bajkopisarza Ezopa, przełożone na język niderlandzki i wydane w Brugii w 1567 roku. W Polsce bajki o podobnej tematyce tworzył Ignacy Krasicki.

Władczy kogut, napuszony gołąb, tchórzliwy zając czy czający się do skoku kot oraz drobna myszka stanowiły studium ludzkich charakterów i przywar.

Literackie i malarskie przedstawienia uznawały koguta za osobnika z wrodzonymi skłonnościami do wszczynania bójek, ale również za wzór dobrego ojca rodziny, stojącego w obronie kwoki z piskletami. U Rzymian koguta kojarzono z Merkurym – opiekunem handlu oraz Marsem, bogiem wojny, ponieważ uważano go także za symbol czujności, cnoty nieodzownej zarówno kupcom, jak i żołnierzom. W kulturze chrześcijańskiej kogut jest symbolem mocy światła rozpraszającego ciemności: czuwa on w nocy i oznajmia, że światło Chrystusa ukazuje się na wschodzie. Z tego względu wizerunki koguta widniały już na kościołach romańskich.

Inne znaczenie miał kot. W wierzeniach ludowych był nieodłącznym towarzyszem czarownic, traktowano go więc podejrzliwie, być może z powodu jego niezwykłego daru widzenia w ciemności. W Grecji i Rzymie wierzono, że kot jest ulubionym zwierzęciem Diany, bogini księżycy.

W chrześcijaństwie natomiast kot był wcieleniem diabła i ciemności. Uważano go też za zdradcę, gdyż zwykle zabijał myszy dopiero po tym, jak się nimi pobawił. Dlatego w ikonografii Ostatniej Wieczerzy kot pojawia się u stóp Judasza.

Na wystawie w zamku znajdziemy też portrety ze zwierzętami. Jednym z nich



Cornelis de Vos „Portret chłopca z psem”, lata 20. XVII wieku, ze zbiorów MNK. Pracownia fotograficzna MNK

jest obraz flamandzkiego malarza Cornelisa de Vosa *Portret chłopca*. Chłopiec nie przekroczył siódmego roku życia, ponieważ zgodnie z ówczesnym zwyczajem nosi suknię i fartuszek. O jego płci świadczą typowe męskie atrybuty: myśliwski pies oraz kapelusz z szerokim rondem.

Warto wspomnieć o najpopularniejszym w polskich zbiorach dziele ze zwierzęciem, eksponowanym w Pałacu Książąt Czartoryskich w Krakowie. To portret Cecylii Gallerani czyli *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci. Zwierzę na obrazie podkreśla smukłość wiotkiej postaci młodej i pięknej faworyty księcia Ludovico Sforzy – zleceniodawcy portretu. Być może jest też aluzją do przydomka księcia, Ermellino (Gronostaj). Sforza otrzymał w 1488 roku Order Gronostaja z rąk króla Neapolu Ferdynanda I Aragońskiego.

A w zamkowej ekspozycji niewątpliwie najpiękniejszym jest portret Elżbiety z Laskiewiczów Skotnickiej. Dużych rozmiarów obraz na tle rozległego krajobrazu przedstawia scenę piknikową, której bohaterami są piękna Elżbieta Skotnicka i jej piesek.

Zapraszamy!

MARTA PRZYBYLSKA
asystent muzealny w Muzeum Niepotomickim

Pola Chwały 2022

Obozy wojskowe, dawni wojowie, ich uzbrojenie oraz stroje, a do tego konferencja naukowa, modelarstwo i Wargaming – to wszystko czeka na Was od 23 do 25 września 2022 roku, w Niepołomicach, podczas 16. edycji Pól Chwały

Pola Chwały to impreza organizowana od 2006 roku w Niepołomicach w ostatni pełny weekend września. Szybko spodobała się zarówno mieszkańcom, jak i pasjonatom historii z najdalszych zakątków kraju.

Pokazy podczas Pól Chwały

Motywy przewodnim tegorocznej imprezy będą czasy antyku, dlatego nie zabraknie rekonstrukcji z okresu starożytnej Grecji i Imperium Rzymskiego. W tym wyjątkowym roku postanowiliśmy zrezygnować z pokazów z wykorzystaniem pirotechniki, co jednak nie oznacza, że pokazom będzie brakowało energii.

Jak zapewnia Robert Kowalski, pomysłodawca i organizator wydarzenia, *zaprosiliśmy też wiele grup ze wszystkich okresów historycznych, by pokazać bogactwo środowiska rekonstrukcji historycznej w Polsce.*

W tym roku w pokazach historycznych uczestniczyć około 600 rekonstruktorów podzielonych na ponad 60 obozowisk. Impreza zajmie całe centrum Niepołomic: od zamku, przez park miejski, rynek, po parkur i błonia.

Starożytny teatr

Wisienką na torcie tegorocznych Pól Chwały będzie spektakl pt. *Orfeusz i Eurydyka* w wykonaniu Teatru Tańca Terpsychora. Na dziedzińcu zamkowym śledzić będziemy losy bohaterów jednej z klasycznych sztuk o miłości, która zaprowadziła ich do... zresztą dowiedźcie się sami!

Historia Pól Chwały

W 2002 roku Robert Kowalski przeprowadził się do Niepołomic z Warszawy, gdzie prowadził klub miłośników wargamingu przy Domu Kultury Śródmieście. *Spotykaliśmy się grając w gry strategiczne odtwarzające najróżniejsze okresy historyczne, poznając przy tym bliżej różne epoki. Chciałem tego bakcyła zaszczerpić też w Niepołomicach – wspomina, przyznając równocześnie, że nie spodziewał*



się, że impreza szybko urośnie do takich rozmiarów.

Rozwój imprezy

Już pierwsza edycja Pól Chwały stała pokazami rekonstrukcyjnymi. To one są największym magnesem dla widzów, którzy chętnie odwiedzają obozowiska i oglądają inscenizacje, a jednocześnie poznają wargaming, słuchają wykładów historycznych czy próbują swoich sił w modelarstwie.

Konferencja naukowa

Od dziesięciu lat podczas Pól Chwały odbywa się konferencja naukowa. I choć organizowana z myślą o środowisku naukowym, jest świetną okazją do poszerzenia swojej wiedzy o ciekawe informacje z pogranicza psychologii i wojskowości.

Tegoroczna konferencja przybliży temat emocji na wojnie: strachu, nadziei, smutku, poczucia klęski czy radości zwycięstwa. Bo wojna toczy się nie tylko o teren i zasoby. To również ciągła walka o serca i umysły.

Konferencja trwać będzie we czwartek i piątek w Zamku Królewskim.

Dla kogo są Pola Chwały?

Choć to brzmi banalnie – dla każdego. To impreza znana i lubiana zwłaszcza przez

miłośników wojskowości, ale również przez rodziny, gdyż podczas zwiedzania obozowisk coś dla siebie znajdą zarówno młodzi ciałem, jak i duchem.

Wstęp na imprezę jest bezpłatny. Dzieje się tak przede wszystkim dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu Miasta i Gminy Niepołomice, miejskich instytucji oraz wolontariuszy zaangażowanych w wydarzenie.

Program Pól Chwały

Szczegółowy program pokazów kształtuje się do samego końca, dlatego najlepiej zajrzeć na stronę www.polachwaly.pl lub fanpage wydarzenia na [facebook.com/polachwaly](https://www.facebook.com/polachwaly) tuż przed wydarzeniem. Program konferencji naukowej dostępny jest tutaj: <https://polachwaly.pl/wp-content/uploads/2022/08/Wojna-Emocji-Pola-Chwaly-2022.pdf>.

Pewniakiem jest niedzielna msza oraz późniejsze okazowanie wojsk wszelakich, czyli prezentacja rekonstruktorów na parkurze. Msza rozpocznie się o godzinie 10.00 na terenie zielonym przy kościele w Niepołomicach. Tuż po niej ruszy przemarsz rekonstruktorów na parkur, gdzie około 11.15 rozpocznie się okazowanie.

SZYMON URBAN

Małopolska Noc Naukowców 2022

Tradycyjnie w ostatni piątek września Młodzieżowe Obserwatorium Astronomiczne w Niepołomicach zaprasza miłośników nauki na Małopolską Noc Naukowców. 30 września uczestnicy będą mogli przetestować, jak to jest być naukowcem, sami otrzymają możliwość przeprowadzenia eksperymentów pod czujnym okiem specjalistów z niepołomickiego Obserwatorium.

W tym roku przygotowaliśmy wykłady, seanse w Planetarium oraz teleskopy do pokazów nieba pod hasłem „Z naukowcami przez Wszechświat”. Wracamy do formy stacjonarnej, dlatego zapraszamy do Niepołomickiego MOA w godzinach 18.00–23.00!

Nasz program:

Z Naukowcami przez Wszechświat

18.00 Rozpoczęcie

Taras obserwacyjny

Rozpoczęcie Małopolskiej Nocy Naukowców 2022

prowadzący: koordynator w Niepołomicach mgr Monika Maślaniec

Pokazy nieba

co 15 minut

od 18.00–23.00

Taras obserwacyjny

Taras zielony

Pokazy nieba (uwarunkowane pogodą)

prowadzący: mgr inż. Łukasz Maślaniec oraz dr Adam Michalec

Zwiedzanie

co 30 minut

od 18.00–23.00

Budynek MOA

Zwiedzanie MOA

prowadzący: uczniowie MOA z kół astronomicznych

Wystawa

18.00–23.00

Budynek MOA

„Wszystkie kolory żywej Ziemi” – WYSTAWA

Wystawa

18.00–23.00

Biblioteka MOA „Obiekty z kosmosu”

Wystawa

18.00–23.00

Budynek MOA „Zjawiska astronomiczne i atmosferyczne na niebie”

Planetarium

18.30, 19.00, 19.30, 20.00, 20.30

Planetarium – sala nr 01 „Polowanie”

prowadzący: mgr Janusz Nicewicz

Wykład

18.15

Sala seminaryjna – sala nr 10

„Słońce. Ten kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera”
prowadzący: mgr Tymon Kretschmer

Wykład

19.15

Sala seminaryjna – sala nr 10

„Kosmiczne obserwacje”

prowadzący: mgr inż. Łukasz Maślaniec

Wykład

20.15

Sala seminaryjna – sala nr 10

„Fale radiowe a zjawiska naturalne na Ziemi”

prowadzący: Mariusz Cieluch SP9HSQ, Niepołomicki Klub Krótkofalowców SP9MOA

Wykład

21.15

Sala seminaryjna – sala nr 10

„Fale grawitacyjne – nowe okno na Wszechświat”

prowadzący: mgr Janusz Nicewicz

Warsztaty

18.30, 19.00, 19.30, 20.00, 20.30

Laboratorium – sala nr 02

„Świejące gwiazdozbiory”

prowadzący: mgr Aleksandra Kowalska, Klub Młodego Odkrywcy
Preferowana grupa wiekowa: 8-11 lat

Warsztaty

18.30, 19.00, 19.30, 20.00, 20.30

Laboratorium – sala nr 03

„Co słyhać?”

prowadzący: Niepołomicki Klub Krótkofalowców SP9MOA

Warsztaty

18.30, 19.00, 19.30, 20.00, 20.30

Laboratorium – sala nr 04

„Radioaktywność wokół nas”

prowadzący: mgr Patryk Salamon

Preferowana grupa wiekowa: 8-11 lat, 12-15 lat

Warsztaty

19.00, 19.30, 20.00, 20.30

Laboratorium – sala nr 05

„Spuchnięte Słońce – będzie fatalnie albo jeszcze gorzej”

prowadzący: mgr Tymon Kretschmer

Preferowana grupa wiekowa: 12-15 lat i starsza młodzież 16+ i dorośli

Zakończenie

23.00

Sala seminaryjna – sala nr 10

Zakończenie Małopolskiej Nocy Naukowców 2022

prowadzący: koordynator w Niepołomicach mgr Monika Maślaniec

Podsumowanie tegorocznej MNN2022.

Halina Słowik de domo Wróblewska

Dziś przybliżę sylwetkę osoby, która przez wiele lat towarzyszyła nam, niepołomiczanom, w najważniejszych momentach naszego życia – narodzinach, chrztach, komuniach, dyplomach, weselach i wielu innych. Spokojna, dystygowana, elegancka, przemykała jak cień przez nasze życiorysy. W niepołomicznych rodzinnych albumach znajdują się niezliczone fotografie wykonane przez nią. Artykuł napisałam w oparciu o wspomnienia jej córki, Anny Dziuby i niniejszym bardzo jej dziękuję za poświęcony mi czas

Urodziła się w 1917 roku w małej wiosce Przespolew, ok. 30 km od Kalisza. Jej ojciec był organistą w Kaliszu, miała sześcioro rodzeństwa. Była bardzo zdolnym i bystrym dzieckiem. Zaczęła chodzić do szkoły razem z ponad dwa lata od niej starszym bratem, czyli mając około pięciu lat. Po prostu dlatego, że była do niego bardzo przywiązana i chciała być zawsze koło niego. Ciekawe, że szkoła zorientowała się dopiero w trzeciej klasie, że uczęszczające tu dziecko jest ponad dwa lata młodsze od reszty klasy i zawrócili ją z powrotem do pierwszej. Później ukończyła szkołę pielęgniarstwa i podjęła pracę w prewentorium pod Warszawą. Był to zakład zapobiegawczo-leczniczy przeznaczony głównie dla dzieci i młodzieży zagrożonych jakąś chorobą. Turnusy trwały zwykle trzy miesiące, a więc musiały tam też być nauczycielki, aby dzieci mogły kontynuować naukę. Jedną z tych nauczycielek była Zosia Słowikówna, serdeczna przyjaciółka z pracy pani Haliny. Wybuchła wojna. W biografii pana Zdzisława Słowika opublikowanej kilka miesięcy temu w GN wspomniano, że przez trzy miesiące roku 1940 pracował w prewentorium dziecięcym pod Warszawą, być może wtedy drogi pani Haliny i przyszłego męża – brata koleżanki z pracy – się przecięły.

Ślub wzięli w Warszawie, w czasie wojny, w 1942 r. Bukiet ślubny zrobiono z kwiatów skradzionych na działkach, a na przyjęciu weselnym podano śledzie i placki ziemniaczane. Pan Zdzisław jeszcze przez wiele lat po wojnie nie chciał jadać placków ziemniaczanych, nie dlatego, że były na jego weselu, ale dlatego, że były w ich domu przez ciężkie lata wojenne podstawowym danie. Rok później rodzi im się jedyna córka, Anna. Pani Halina pracuje jako pielęgniarka w szpitalu wojskowym



H. Słowik z córką, ok. 1952 r.

w Grójcu, gdzie na własne oczy widzi potworności wojny. Mieszkali na terenie szpitala albo gdzieś w pobliżu. Spadła tam kiedyś bomba i nie wybuchła. Pan Zdzisław – po przeszkoleniu wojskowym, także saperskim, postanowił sam bombę rozbroić. Ich córeczka spała wtedy gdzieś obok, w wózku, na szczęście zasłonięta solidnym dębowym stołem. Bomba wybuchła mu w rękach, mocno okaleczając dłonie. Urwało mu czubek jednego z palców, co w późniejszym czasie utrudniało mu grę na skrzypcach. Zachowała się jego fotografia z palcami obandażowanymi przez żonę, dość dziwnie, bo po dwa palce. Przez wiele lat z blizn na dłoniach wydłubywał sobie drobiny metalu.

Fotografia była wielką pasją pana Zdzisława, zresztą miał ich wiele – opisano to we wspomnianym już artykule. Tuż po wojnie pan Zdzisław podjął pracę w milicji jako fotograf w zespole dochodzeniowym, robił zdjęcia w miejscach zbrodni. Miłośnikom kryminałów mogłoby to się wydawać pasjonujące, ale pan Zdzisław był indywidualistą i człowiekiem z charakterem. Nie podobaly mu się stosunki w milicji, coś komuś zbyt ostro powiedział i musiał opuścić służbę. Zaraz po tym, w marcu 1946 r., powrócił do Niepołomic. Dokładnie to było tak, że pani Halina wraz z matką przyjechała tu z mężem w zasadzie tylko po to, żeby poznać się bliżej z rodziną Słowików i... pozostały

na zawsze. Zamieszkali w drewnianym domu z podcieniami przy rynku niepołomickim, rodzinnym domu matki pana Zdzisława (dziś ten dom już nie istnieje, teraz jest w tym miejscu sklep wędliniarski). Tu otworzył pierwszy i jedyny przez wiele lat zakład fotograficzny w Niepołomicach. Robił fotografie ślubne, komunijne, portrety, chrzty, ale także pogrzebowe. Był taki zwyczaj, aby zmarłemu członkowi rodziny zrobić ostatnią fotografię w trumnie. Kiedy pani Halina przejęła zakład, kategorycznie odmawiała tej usługi i z czasem ten dość makabryczny zwyczaj zanikł. Pan Zdzisław, jak już wspomniałam powyżej, miał silną osobowość i cięty język. Nie ułatwiało mu to kontaktów z klientami. Głośne było wydarzenie z pewną niemłodą panią, która poprosiła o portret. Przy odbiorze stwierdziła, że jej się zdjęcie nie podoba i zażyczyła sobie powtórkę. Pan Zdzisław wykonał znów klientka była niezadowolona i poprosiła o trzecie ujęcie, zaczął więc dociekać, dlaczego poprzednie dwa ujęcia jej się nie podobały. Pani przyznała, że wygląda na nich zbyt staro. Na umówioną wizytę przyszła mocno spóźniona. Pan Zdzisław coś napomknął o spóźnieniu, na co klientka spytała „to kiedy właściwie miałam przyjść?”. Na to usłyszała, że „trzeba było przyjść dziesięć lat temu”. Rozeszło się to po mieście jako świetna anegdota, ale być może właśnie to zniechęciło pana Zdzisława do kontynuowania tej kariery. Pani Halina była od początku mocno zaangażowana w działalność firmy i postanowiła dalej prowadzić ją samodzielnie. Zrobiła dyplom mistrzowski w znanym krakowskim zakładzie „Ryś”, na Floriańskiej. Dyplom zresztą uzyskała w tym samym czasie, co ich córka maturę. Zanim się na to zdecydowała, w Niepołomicach powstawał Ośrodek Zdrowia i władze miasta gorąco panią Halinę namawiały, aby jako dyplomowana pielęgniarka objęła kierownictwo placówki. Niestety – dramatyczne wspomnienia ze szpitala wojskowego, gdzie asystowała przy bardzo krwawych zabiegach, spowodowały taki uraz psychiczny, że za żadne skarby nie chciała wracać do pielęgniarstwa. W roku 1960 przejmuje w całości firmę i samodzielnie ją prowadzi. Nad drzwiami był szyld „Fotograf Słowik”, obok drzwi słynna gabłota, w której umieszczano najlepsze ostatnie prace. Była to specyficzna i jedyna w swoim rodzaju kronika towarzyska miasta. Nikt wtedy się nie przejmował ochroną danych osobowych ani wizerunku, a nawet



H.Słowik (stoi po prawej) z córeczką Anną i rodziną. Około 1946 r.

ci, których tam umieszczono, byli z tego dumni. Co roku na pierwszego kwietnia, na Prima Aprilis, pani Halina wystawiała zdjęcia sprzed lat, co budziło sporą sensację i komentarze.

Teraz słów parę o „kuchni” fotograficznej. Wielu z nas nie zdawało sobie sprawy, ile czasu trzeba było poświęcić na stworzenie fotografii. Przychodziliśmy pięknie ubrani, spędzaliśmy kilkanaście minut na sympatycznej pogawędce, proszę usiąść, spojrzeć w prawo, spojrzeć w lewo, uśmiechnąć się „oczami” (tak właśnie mówiła pani Halina), cyk i do odbioru za kilka dni. Ta sympatyczna pogawędka była kluczowa – pani Halina miała aksamitny, kojący głos i znakomicie rozładowywała napięcie, jakie zawsze towarzyszyło pozowaniu. Napięcie i zdenerwowanie jest mocno widoczne na twarzy. Popularnym trickiem, aby pomarszczona z lekka twarz wyglądała gładko, było nakładanie na obiektyw pończochy nylonowej (wersja tańsza) lub siatki wykonanej z nici pajęczej (dużo droższe). Potem trzeba było kliszę wywołać i zrobić

retusz, zajęcie bardzo żmudne i pracochłonne. Kiedy zajmował się tym pan Zdzisław, powtarzał – zobaczcie, kiedyś ludzie wymyślą jakieś urządzenie, które będzie to robiło automatycznie. I miał rację – mamy dziś programy Photoshop, na których możemy wykonać retusze i poprawki, choć nadal zajmuje to sporo czasu. W tamtych latach robiło się to ręcznie – kliszę po wywołaniu pokrywało się roztworem, który po zaschnięciu dawał lepką, przyczepną dla ołówka powierzchnię. Można było usunąć plamy i piegi, poprawić kontury, wydłużyć rzęsy czy nawet dyskretnie dorobić trochę włosów łysiejącym panom. Mój brat w dniu swojego ślubu, który mimo zaledwie 24 lat był już mocno łysawy, jakoś dziwnie na fotografii ślubnej ma całkiem sporo włosów! Jeżeli w czasie obróbki komputerowej coś pójdzie nie tak, po prostu cofamy się krok lub dwa do tyłu. Jeżeli w czasie obróbki ręcznej poszło coś nie tak, trzeba było zmyć tę lepką warstwę – na szczęście nie uszkadzało to kliszy – i zaczynać od nowa. Zanim weszła na dobre fotografia kolorowa,



Kadr z teledysku A.Zauchy „C'est la vie – Paryż z pocztówki”.

zdjęcia można było kolorować i zakład pani Haliny świadczył takie usługi – zajmowała się tym córka pani Haliny, Anna, artystka malarka, która robiła także retusze. Zakład pani Słowikowej robił jeszcze jedną usługę – wywoływał filmy i zdjęcia robione amatorsko przez klientów. Robienie zdjęć stawało się bardzo popularne i wywoływanie ich pochłaniało coraz więcej czasu – w tym samo przycinanie wykonanych odbitek. Przycinano specjalnym ząbkowanym nożem gilotynowym, żeby brzeg był ozdobny. Kiedy do córki, Anny, przyjeżdżał w odwiedziny jej narzeczony, natychmiast dostawał nóż i plik odbitek.



Zdzisław Słowik po wypadku, lata wojenne

Mogli gdzieś wyjść dopiero kiedy odrobili swoje.

Oczywiście – jak w każdym zawodzie – zdarzały się zabawne sytuacje. Kiedyś pan Zdzisław został poproszony o fotografowanie wycieczki, jaką zorganizowali sobie znajomi. Była na niej między innymi pani Halina oraz znany w Niepołomicach właściciel drogerii. Z jakiegoś powodu na wycieczkę nie pojechała jego żona. Pan Zdzisław popełnił błąd – włożył do aparatu rolkę kliszy, która już była naświetlona. Powstały „zdjęcia na zdjęciu”. Jedno ujęcie ukazywało pana z drogerii w charakterystycznej spódnicy pani Haliny i panią Halinę w jego spodniach. Wyglądało to bardzo zabawnie, wykonano odbitki tego ujęcia, jedna z nich dotarła do żony tego pana. Podobno wybuchła w ich domu wielka awantura, zakończona wymierzaniem mężowi siarczystego policzka.

Pewnego razu do pani Haliny przyszedł milicjant z prośbą o zdjęcie do legitymacji. Przy odbiorze stwierdził, że wolałby być na zdjęciu nieco uśmiechnięty. Pani Halina oczywiście zgodziła się zrobić drugie ujęcie. Powiedziała: „proszę poczekać chwilkę, muszę założyć do aparatu nową kliszę”, na co klient oświadczył „zupełnie niepotrzebnie, proszę zrobić jeszcze raz na tej samej!”.

Mam kilka portretów wykonanych przez panią Halinę. Podczas robienia jednego z nich, kiedy miałam około szesnastu lat, zostałam poproszona, aby rozpuścić włosy – miałam gęste i bardzo puszyste. Byłam zachwycona zdjęciem, ale koleżanki podśmiewały się ze mnie, że wyglądam jak „dziewica orleańska”.

Oczywiście moje zdjęcia ślubne też były robione u niej. Niestety wiąże się z tym smutna historia. W tamtych czasach powszechne było, że para młoda wymykała się w czasie wesela na godzinę i jechała do fotografa na zdjęcia. I ja też tak byłam umówiona. Niestety na kilka dni przed naszym weselem w tragicznych okolicznościach zginął pan Zdzisław. Nie mogło być mowy, aby pani Halina mogła robić zdjęcia, przeżywając taką tragedię. Tuż po ślubie wyjechaliśmy gdzieś na dwa tygodnie i dopiero w kolejny czwartek dała znać, że możemy przyjść. Mój bukiet ślubny oczywiście już usechł, wywlokłam z niego wstążki, tiul i koronki, kupiłam jakieś ogrodowe kwiaty na placu i zrobiłam bukiet do złudzenia przypominający oryginał. Potem się ubraliśmy i w czwartkowe popołudnie poszliśmy do rynku. Ja w sukni z welonem do ziemi. Musieliśmy budzić nie lada sensację, maszerując przez Niepołomice w ślubnych strojach w powszedni dzień.

Powinam tu dodać też parę słów o tym, że pani Słowikowa była przez wiele lat radną miasta, a także działała w Lidze Kobiet. Nie udało mi się niestety znaleźć żadnych szczegółów na temat jej działalności.

Pani Halina miała przyjemność robić fotografie biskupowi Karolowi Wojtyłe, około 1970 r. Dużo wcześniej, bo około 1948 r., także biskupowi krakowskiemu Sapiesz. Ujęcie było sympatyczne, bo biskup Sapięha odwiedził dzieci w przedszkolu, robiły wtedy koszyczki Wielkanocne, a wśród dzieci siedziała jej córeczka. Została też sympatycznie uwieczniona w teledysku Andrzeja Zauchy *C'est la vie, Paryż z pocztówki* z roku 1987. Nakręcono go na pustawym i nostalgicznym rynku w Niepołomicach. Scenę z panią Haliną nakręcono w jej ciemni, gdzie wręcza wokaliscie zdjęcia małego chłopca – w domyśle jego zdjęcia sprzed lat. Starła się tego nie dać poznać po sobie, ale w momencie kręcenia teledysku cierpiała na półpaśca.

W wieku niemal 80 lat pani Halina zlikwidowała zakład. Przeprowadziła się z rodziną w spokojniejsze miejsce w Niepołomicach, bliżej lasu. Wnętrze zabytkowego domu odarte zostało z magii, powstał tam butik i sklep z częściami samochodowymi. Aż w końcu cały dom zniknął. Na szczęście ocalała duża część archiwum, historia naszych rodzin utrwala na kliszach. Mam nadzieję, że kiedyś powstanie z tego ciekawa wystawa.

TERESA URBAN
mieszkancka gminy Niepołomice

„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” w Niepołomicach

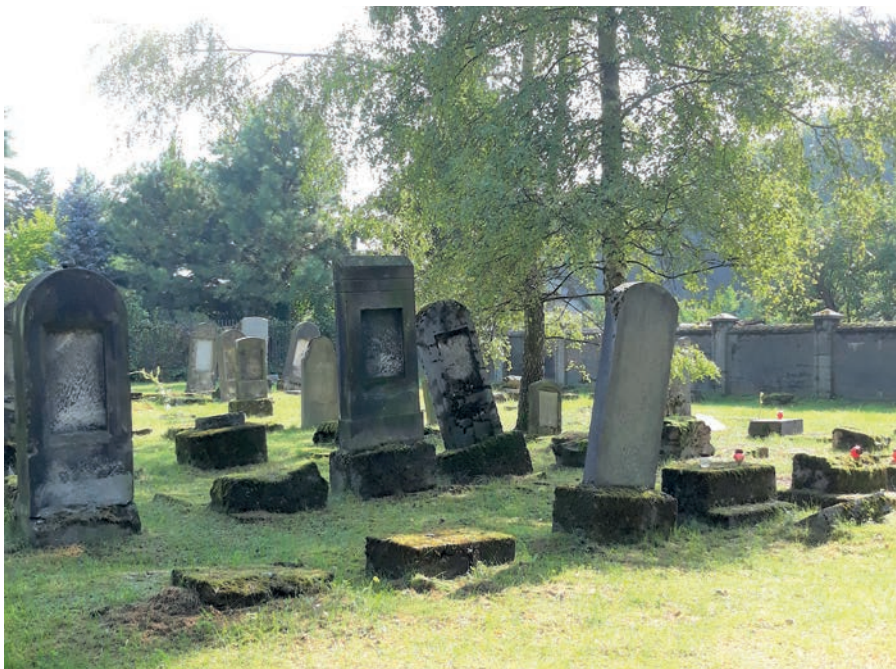
80. rocznica mordu na setkach Żydów w Puszczy Niepołomickiej

Żydzi w Niepołomicach

Jak podaje portal Sztetl, Żydzi zaczęli się osiedlać w Niepołomicach w połowie XVIII wieku (istnieje przekaz, że pierwsi byli tu już jednak za Kazimierza Wielkiego). Społeczność rozwijała się, a jej udział w ogólnej liczbie mieszkańców Niepołomic od 1880 r. wynosił około 11 procent (400–500 osób) i ciągle wzrastał, do około 800 przed wrześniem 1939 r. i około dwóch i pół tysiąca w 1942 r. (wg Mojżesza Grünbauma).

Od XIX wieku Żydzi mieli swoją szkołę religijną (cheder) i synagogę z przyległym do niej cmentarzem (kirkutem). Przed wybuchem II wojny światowej w miasteczku były dwie synagogi (jedna przy dzisiejszej ulicy Bohaterów Getta, druga w pobliżu dawnego Dorbudu), żydowska łaźnia rytualna (mykwa) i ubojnia drobiu koszerne. Niepołomiccy Żydzi trudnili się przede wszystkim handlem i większość sklepów różnych branż należała do nich (najwięcej przy rynku). Byli właścicielami 16 karczm, zajmowali się też drobnym rzemiosłem. W okresie międzywojennym prowadzili składy (hurtownie): Polskiego Monopoli Tytoniowego, Polskiego Monopoli Spirytusowego (Pinkus Blumenfrucht), skład mąki (Warmann), skład węgla i drewna (Efraim Mames), a także piekarnię (Liban i Blonder) oraz restaurację (siostry Gresslerówny). Najbardziej znanymi w Niepołomicach żydowskimi rodzinami kupieckimi byli: Mamesowie, Kalfussowie, Wolffowie, Mayerowie, Blumenfruchtowie, Wasserbergowie, Pinkesfeldowie.

Przed 1 września 1939 r. Żydzi mieli dwóch przedstawicieli w 15-osobowej radzie miejskiej. Znanymi i szanowanymi wśród mieszkańców Niepołomic byli m. in. adwokat Adolf Baumfeld, lekarze: Adolf Pessel i Józef Wittlin, aptekarz Jakub Katz oraz utalentowani skrzypkowie: Leibek Blumenfrucht i Dawidowicz. Istniały organizacje dobroczynne Bikur Cholim i Gemilut Chesed, które wspomagały ubogie dzieci, starców i chorych.



Cmentarz żydowski (kirkut) przy ul. Bohaterów Getta w Niepołomicach. Fot. Wojciech Wójcik

W 1923 r. powstał Żydowski Klub Sportowy Puszcza, posiadający własną drużynę piłkarską. Klub działał tylko trzy lata, a nazwę po nim, tj. Klub Sportowy Puszcza, przejęła Niepołomianka. Dzieci żydowskie uczące się w chederach uczęszczały równolegle do polskich szkół podstawowych i szkoły handlowej.

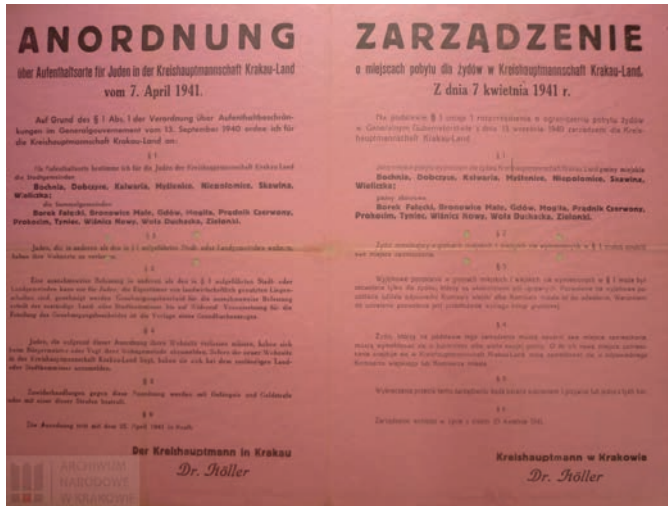
Relacje pomiędzy społecznością żydowską i ludnością chrześcijańską układały się w Niepołomicach na ogół poprawnie, aczkolwiek dochodziło do zatargów, głównie na tle ekonomicznym. Np. gdy członkowie kółka rolniczego na Jazach chcieli przeciwstawić się żydowskiej dominacji w skupie cieląt i zaferowali wyższe ceny, Żydzi – uznając to za przejaw antysemityzmu – skierowali sprawę do sądu (wg ustaleń p. Tadeusza Jasonka). Pod koniec XIX w., jak podaje p. Jasonek, w radzie miejskiej poruszono temat rzekomego zagrożenia pożarowego w składzie węgla prowadzonym przez Mamesów. Rozważano nawet głosowanie w tej kwestii, ale gdy Mames zadeklarował wpłatę do kasy miasta 125

złotych reńskich – z czego część miała być przeznaczona na potrzeby straży ogniowej – więcej już tego problemu nie podnoszono. Wg żydowskiego mieszkańca przedwojennych Niepołomic, Eliasza Richtera, pomimo że członkowie obu społeczności odnosili się do siebie grzecznie – nie darzyli się zaufaniem. Do groźnych rozbojów i sterroryzowania Żydów przez uzbrojone bandy doszło w 1919 r.

Niepołomiccy Żydzi nie prowadzili ożywionej działalności politycznej, ale byli wśród nich zwolennicy partii religijnych, organizacji syjonistycznych i lewicowych.

Konferencja w Wannsee

12 grudnia 1941 roku Adolf Hitler wygłosił w Kancelarii Rzeszy przemówienie, w którym oskarżył Żydów o rozpętanie wojny światowej. Joseph Goebbels zapisał w swoim dzienniku: „Co do kwestii żydowskiej Fuehrer jest zdecydowany zrobić z tym porządek.



Zarządzenie niemieckie z 7 kwietnia 1941 r. nakazujące Żydom przesiedlenie się do wytypowanych gmin. Archiwum Narodowe w Krakowie

Przepowiedział, że jeżeli wywołają kolejną wojnę światową, doświadczą własnego unicestwienia. To nie były puste słowa. Oto mamy wojnę światową. Unicestwienie żydostwa musi stać się nieuniknionym skutkiem. Na tę kwestię trzeba patrzeć bez sentymentów”.

16 grudnia 1941 roku gubernator Hans Frank, zwracając się do wysokich urzędników administracji, powiedział: „W Generalnym Gubernatorstwie mamy 2,5 miliona – a z tymi, którzy są spokrewnieni i tym podobne, 3,5 miliona Żydów. Nie możemy rozstrzelać 3,5 miliona Żydów, nie możemy ich otruć, ale musimy być w stanie podjąć kroki prowadzące do skutecznej eksterminacji”.

20 stycznia 1942 roku na konferencji w Wannsee pod Berlinem Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) przedstawił plan „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, którego konsekwencją miała być eksterminacja 11 milionów europejskich Żydów. Reinhard Heydrich (szef RSHA), organizator i prowadzący konferencję, stwierdził, że: „Żydzi mają zginąć, przy czym najsilniejsi fizycznie, którzy przetrwają niewolniczą pracę, będą zgładzeni z zastosowaniem jakiejś radykalniejszej metody”. Sekretarz stanu Generalnego Gubernatorstwa Josef Buehler zabiegał na konferencji, aby realizację „ostatecznego rozwiązania” zacząć od jego terenu, na którym przebywało 2,5 miliona Żydów.

Obozy zagłady

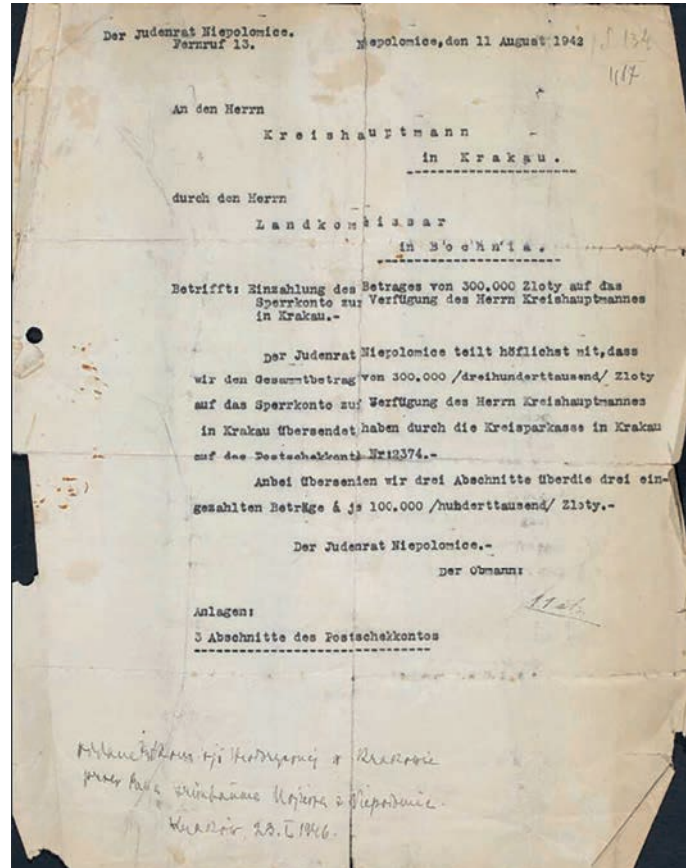
Po konferencji w Wannsee, w celu przyspieszenia działań eksterminacyjnych, Niemcy rozpoczęli budowę obozów

zagłady, w których Żydzi mieli być mordowani w komorach gazowych. Pierwszy taki obóz powstał jeszcze w grudniu 1941 roku w Chełmnie nad Nerem. Kolejne obozy to: Bełżec, Sobibór, Treblinka, Majdanek i Auschwitz-Birkenau.

Do obozów zagłady Żydów przywożono z gett utworzonych przez Niemców na zajętych przez nich ziemiach polskich, a także z innych krajów europejskich okupowanych przez III Rzeszę. Ogromna większość ofiar mordowana była tuż po przybyciu do obozów. Wypędzeni z wagonów ludzie musieli zostawić bagaż, a następnie pod pozorem kąpieli kierowano ich do przypominających łaźnie komór gazowych, gdzie byli uśmierceni. Zwłoki pomordowanych uprzętały więźniowie z tzw. Sonderkommando, paląc je w krematoriach lub specjalnych dołach.

Stworzony przez Niemców system eksterminacji ludności żydowskiej był niezwykle i przerażająco sprawny. Np. w Treblince w ciągu jednego dnia można było zagazować 10–12 tysięcy osób.

Oblicza się, że w obozach zagłady Niemcy zamordowali blisko 3 milionów Żydów. W Auschwitz-Birkenau około 960 tysięcy, w Treblince około 900 tysięcy, w Bełżcu około 500 tysięcy, w Sobiborze około 250 tysięcy, w Chełmnie nad Nerem około 150 tysięcy, w Majdanku około 60 tysięcy.



Pismo niepołomickiego Judenratu informujące Kreishauptmanna w Krakowie (niemieckiego starostę powiatu ziemskiego) o wpłacie 300 tys. zł tytułem kontrybucji. Centralna Biblioteka Judaistyczna

Poza obozami zagłady Żydzi ginęli w masowych egzekucjach, umierali z głodu i chorób w gettach, w czasie transportów na miejsce Zagłady, a także podczas „Marszów Śmierci” organizowanych przez Niemców w czasie ewakuacji obozów pod koniec wojny. Liczbę Żydów zamordowanych przez Niemców i ich sojuszników w czasie II wojny światowej ocenia się łącznie na około 6 milionów. Prawie 5 milionów z nich zgładzono na ziemiach polskich okupowanych przez III Rzeszę. Blisko 3 miliony ofiar to polscy Żydzi.

Żydzi w Niepołomicach pod okupacją niemiecką

8 września 1939 r. rano Niemcy wkroczyli do Niepołomic. Członkowie specjalnego pododdziału SS zgromadzili Żydów w rynku i przeklinając, obwiniali ich za wywołanie wojny oraz głosili, że powinni zostać rozstrzelani. Po obcięciu niektórym Żydom bród w połowie długości, ciągnęli ich za resztę zarostu i nakazali im śpiewać oraz tańczyć. Prawdopodobnie zachowanie SS-mań było obliczone na przekonanie



SS-Hauptscharführer Wilhelm (Willi) Kunde, kierownik podreferatu IVB1 krakowskiego Gestapo zajmującego się tematyką żydowską, były komisarz kryminalny. Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Polaków żywiących niechęć czy nienawiść do Żydów, że mogą i powinni również ich prześladować. Następnie Niemcy kazali Żydom uciekać i oddawali strzały w powietrze. W tym samym dniu przymusili młodego Żyda o nazwisku Israel Lowfer (nazwisko podawane przez E. Richtera, wg M. Grünbauma natomiast brzmiało ono Leibler) do podpalenia synagogi. Chłopak pod groźbą zastrzelenia podpalił stos drewna obłany benzyną przez Niemców, ułożony wewnątrz obiektu i ledwo uszedł z życiem z pożaru, wyskakując przez okno (później i tak zginął).

Niektórzy żydowscy mieszkańcy miasta wobec postępującej ofensywy Niemców uciekli w kierunku wschodnim. Już w pierwszym roku wojny sytuacja Żydów pogarszała się. Wprawdzie mogli jeszcze mieszkać w swoich domach, ale wprowadzone przez okupanta antyżydowskie prawo degradowało tę społeczność. Poza ograniczeniem swobód osobistych, Żydzi byli pozbawiani majątków, zablokowano im konta i depozyty. Dzieciom odebrano możliwość uczęszczania do szkoły, zakazano uboju rytualnego i uczęszczania do synagog. Żydzi w wieku od 14 do 60 lat zostali zobowiązani do przymusowej pracy, najczęściej w postaci robót publicznych (sprzątanie miasta, odśnieżanie itd.). Społeczność żydowska

często spotykała się z wrogością, pogardą i wyzyskiem, była prześladowana przez granatową policję. Np. policjant Gawel był bezwzględny w ściąganiu haraczy. Wśród niepołomiczan czy mieszkańców okolicznych wsi były jednak osoby współczujące Żydom z powodu ich tragedii czy pomagające im. Heroizm tych ludzi to temat na osobną historię.

Już w grudniu 1939 r. na wszystkich Żydów powyżej 12. roku życia mieszkających na terenie GG nałożono obowiązek noszenia na prawym ramieniu białych opasek z niebieskim znakiem gwiazdy Dawida, a od 1941 r. zmuszano ich do naszywania na wierzchnie ubrania żółtych gwiazd. Takim samym znakiem musieli oznaczyć swoje sklepy i inne przedsiębiorstwa, które wkrótce też utracili. Władze miejskie Niepołomic rozdysonowały zakłady pomiędzy ludźmi ubiegających się o ich prowadzenie. Kilkoro świadków zeznało po wojnie, że jeden z lokali w rynku został przydzielony rodzinie za rzekomym poparciem administracji niemieckiej (dokumentu ze stosowną niemiecką adnotacją jednak nie odnaleziono).

Na początku Żydom nie wolno było chodzić na pocztę. Przesyłki mogli nadawać i odbierać z zagranicy tylko za pośrednictwem Judenratu (Żydowskiej Rady Starszych, której przewodził krewny ww. Efraima Mamesa – kupiec Chaim Mames). Ogólnie Judenraty utworzone na polecenie Niemców nie cieszyły się dobrą opinią wśród Żydów, gdyż wykonywały polecenia okupanta.

We wtorki (dzień targowy) do godziny 11 Żydzi nie mogli wychodzić poza dom, a w szczególności wychodzić na rynek,

by zakupić żywność. Zakaz ten został wprowadzony przez władze niemieckie rzekomo w reakcji na petycję skarżących się niepołomiczan nie-Żydów, że Żydzi wszystko im wykupują i „robią pasek” (wykupują deficytowy towar i sprzedają go po wyższej cenie). Żydzi próbowali omijać zakaz i nabywać żywność „od bab” idących na targ na drodze biegnącej przez Puszcę Niepołomiczką. Gdy Niemcy się zorientowali, zaczęli wysyłać na tę drogę swoje patrole.

W Niepołomicach uprawiano handel wymienny, np. litr spirytusu można było wymienić na 4 kg mąki chlebowej i 2 kg mąki białej na bułki. Lekarze żydowscy mogli leczyć tylko pacjentów pochodzenia żydowskiego – pomimo że pozostali lekarze nie zawsze byli w stanie pomóc potrzebującym (w Niepołomicach była dość silna konkurencja w świadczeniu usług lekarskich). W 1940 r. Żydom ograniczono możliwość zmiany miejsca zamieszkania.

Zastępcą prezesa niepołomiczkiego Judenratu utworzonego na polecenie bocheńskiego Landerkommissara (komisarza powiatowego) Baumanna, i jednocześnie pracownikiem terenowej agencji Żydowskiej Samopomocy Społecznej (ZSS) był ww. Mojżesz Grünbaum (przeżył późniejszą akcję deportacyjną, był więźniem kilku obozów, doczekał końca wojny). ZSS została powołana za przyzwoleniem okupanta już w 1939 r. i zajmowała się dobrowolną opieką nad ludnością żydowską zamieszkałą w Generalnej Guberni. Zebrane środki pieniężne, żywność, lekarstwa i odzież trafiały do najbardziej potrzebujących. W maju i czerwcu 1941 r. w najuboższej



Odprawa służbowa odemanów – członków żydowskiej służby porządkowej (Jüdischer Ordnungsdienst) w Bochni. „Wiadomości Bocheńskie” nr 3/2015

części społeczności żydowskiej występowały masowo tyfus plamisty i brzusznica oraz zawszenie.

Od lata 1940 r. w Niepołomicach zwiększała się liczba Żydów, gdyż do miasta przybywali przesiedleni z ziem wcielonych do III Rzeszy, pierwsi z Kalisza. Trafili tu również Żydzi, którzy zostali uznani za zbędnych w Krakowie i nie otrzymali ausweisów (legitymacji poświadczającej miejsce zatrudnienia, wydawanej w okresie okupacji przez niemieckich pracodawców, której posiadanie chroniło ludzi przez wywózkę na roboty do Niemiec). Zostali oni objęci przesiedleniem do innych miejscowości w ramach „oczyszczania” Krakowa z tej nacji (Judenrein – „wolne od Żydów”). Żydzi ci znaleźli się w jeszcze gorszej sytuacji niż miejscowi, gdyż byli pozbawieni kontaktów, lokalnych znajomości, aczkolwiek większość z nich była dość zasobna w środki finansowe, przynajmniej na początku.

Niepołomicki Judenrat zwracał się do ŻSS z dramatycznymi prośbami o zwiększenie dla nich przydziałów żywności, która drożała w szybkim tempie. Np. chleb w maju 1941 r. podróżował z 7 zł/kg do 14 zł, w tym samym roku w okresie kilku miesięcy pszenica zdrożała z 1000 zł/100 kg do 1500 zł, jaja z 50 gr do 1,20 zł, ziemniaki z 60 gr/kg do 2 zł, masło z kilkunastu zł/kg do 35–40 zł. Ponadto niektóre towary były trudno dostępne nawet na kartki, jak np. mięso (podane ceny dotyczą towarów oferowanych w systemie pozakartkowym, który reglamentował je w głodowych racjach). Żeby przeżyć, ci, którym skończyły się pieniądze i nie mieli żadnych dochodów, musieli wyprzedawać wszystko, co posiadali.

Drożyzna dotyczyła prawie wszystkich mieszkańców. Niemcy próbowali reagować na to, ustanawiając oficjalny cennik, ale okazał się on trudny do wyegzekwowania. Wyjątek stanowiły zamożne rodziny żydowskie, jak np. Zuckermanowie, których było stać nawet na wystawne przyjęcia, np. 18 czerwca 1941 r. „z wódką, kanapkami z sardynkami i wątróbką i jajkami, byczkami w sosie, serem żółtym, cebulką, kurczakami z ziemniaczkami, mizerią i babką z czarną kawą” (z pamiętnika Ireny Glück). Stary Zuckerman był bardzo przedsiębiorczy i robił interesy z Niemcami.

W 1941 r. Niemcy zdemolowali żydowski cmentarz, a w grudniu tegoż roku nakazano Żydom oddać do Judenratu wszystkie futrzane rzeczy. Działo się to w środku mroźnej zimy. Okrutny nakaz

był surowo egzekwowany. Świadczy o tym aresztowanie prezesa niepołomickiego Judenratu, gdy u jednej z Żydówek znaleziono futro.

Z dostępnych relacji wynika, że generalnie żołnierze niemieccy stacjonujący w Niepołomicach czy Staniątkach nie gnębili mieszkańców, w tym tych pochodzenia żydowskiego (w przeciwieństwie do Forstschutzu – niemieckiej straży leśnej). W zdecydowanej większości wojskowi byli w młodym wieku i pochodzili z Pomorza oraz Śląska. Ich rodzice, którzy podpisali Niemiecką Listę Narodowościową (Deutsche Volksliste), mieli słabe związki z Niemcami, ale to wystarczyło, by zaliczono ich do IV grupy (osoby pochodzenia niemieckiego, które spolonizowały się i przed 1939 rokiem aktywnie współpracowały z władzami polskimi, nieoficjalnie nazywane przez Niemców renegatami). Nie przewidzieli, że z chwilą osiągnięcia wieku poborowego po ich synów lekką ręką sięgnie Hitler.

Glückowie w Niepołomicach

2 marca 1941 r. z Krakowa do Niepołomic przybyła żydowska rodzina 16-letniej Ireny Glück – w związku z nakazem opuszczenia Krakowa (Aussiedlung). Dziewczyna (jedynaczka) przyjechała tylko z matką. Ojciec – Leon Glück, lekarz (zmobilizowany w sierpniu 1939 r. jako oficer Wojska Polskiego, cudem uniknął niewoli sowieckiej – uciekł z szeregu jeńców z pomocą pewnego czapnika na granicy), pozostał jeszcze w Krakowie. Pierwsze lokum Glückowie wynajęli przy ulicy Kościuszki i umeblowali je sprzętem przywiezionym wcześniej z poprzedniego miejsca zamieszkania. Na drugi dzień matka z córką dowiedziały się, że muszą stawić się w Krakowie po odbiór kenkart. Przyjechały do swojego mieszkania w Podgórzu. 6 marca po odbiorze kenkart Glückowie dowiedzieli się, że ich lokal został włączony do planowanego getta. 8 marca Glück podjął decyzję o wyjeździe do wynajętego mieszkania w Niepołomicach. Prawdopodobnie decyzja została powzięta po tym, jak SS-man sympatyzujący z córką ich znajomej powiedział, że „getto będzie tylko czasowo, gdyż Frank nie będzie mieszkał w Krakowie z Żydami”.

Przed wyjazdem Glückowie dowiedzieli się, że wynajęte u pp. Biśtów za 100 zł mieszkanie wraz ze sprowadzonymi meblami (oprócz łóżka i kanap) zostało zajęte na kwaterę wojskową. Do Niepołomic przyjechali 13 marca pod

opieką jednego z naczelników policji granatowej w Krakowie (prawdopodobnie był znajomym Glücków). Irena przeklinała miasteczko, nazywając je wstrętną i zapadłą dziurą z dużą liczbą wojska niemieckiego. Dziewczyna nie mogła pogodzić się, że Żydzi muszą kłaniać się każdemu żołnierzowi niemieckiemu. Pierwszą noc Glückowie przespałi u państwa Mehlów, a potem wynajęli mieszkanie przy ulicy Wąskiej u nauczycielki, p. Semlickiej (Irena wyrażała się o niej z wielkim szacunkiem). Na początku byli w nienajgorszej sytuacji materialnej, gdyż mieli pewne zasoby gotówki, a Leon uzyskał prawo do praktyki na terenie miasta – przy czym musiał się mieć na baczności, gdyż prowokacyjnie podsyłano mu katolickich pacjentów. Gdy Judenrat nakazał mu płacić 100 zł do kasy rady, Irena – choć przyznała, że to bardzo mała kwota – zapisała uwagę pod adresem członków niepołomickiej Rady Starszych w pamiętniku prowadzonym od 1940 r.: „Te Żydy to straszne dranie...”. Warto jednak zauważyć, że opinie na temat niepołomickiego Judenratu były podzielone wśród samych Żydów. Glückowie były jeszcze stać, by córka pobierała lekcje angielskiego i łaciny w domu p. Kolkowej w Boryczowie, u korepetytorki – p. Rauch.

Na początku grudnia 1941 r. rodzina przeprowadziła się do dwupokojowego mieszkania z elektryką i wc w domu pp. Królikowskich, tuż przy rynku, za 180 zł. Lokal był dość wygodny, ale zimny. Gdy przed położeniem się do łóżka było w nim 10 stopni, to rano już tylko 1–3.

„Przesiedlenie” do Wieliczki

10 czerwca 1942 r. do Niepołomic przybyli bocheński starosta (Kreishauptman) i jego pełnomocnik (Landkommissar), który w imieniu starosty częściowo zajmował się sprawami żydowskimi. Zapowiedzieli utworzenie getta na Piaskach, przy czym nie doszło wówczas do wywózek ani rozstrzelań. Prawdopodobnie dlatego, że Niepołomice nie sprawiały kłopotów staroście. W lipcu Landkommissariat nałożył na niepołomickich Żydów kontrybucję w wysokości trzystu tysięcy złotych. Judenrat wynegocjował tę kwotę z żądanych czterystu tysięcy. 11 sierpnia wpłacono pieniądze (po siedemdziesiąt tysięcy zrzucili się Silberstein i Zuckerman). Nikt nie mógł przypuszczać, że już za około tydzień od wpłaty Niemcy przystąpią do lokalnej realizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Jeszcze na



Ita Bluchbaum, ur. 1.09.1884 w Krakowie, zam. Kraków, ul. Legionów 21, kupiec;



Jakób Charap, ur. 26.11.1887 r., zam. Kraków, ul. Pijarska 21, restaurator;



Hana Mindla Hirsch, ur. 1873 r. w Tarnowie, zam. Kraków, ul. Dietla 19;

Fotografie niektórych zidentyfikowanych osób rozstrzelanych na Kozich Górkach w Puszczy Niepołomickiej (zdjęcia zamieszczone w ankietach personalnych osób skierowanych do wysiedlenia z Krakowa; w zbiorach Centralnej Biblioteki Judaistycznej).

początku sierpnia w Niepołomicach założono wspólnotę produkcyjną (Gemeinschaft), która pracowała dla wojska niemieckiego. Zatrudnieni w niej Żydzi za minimalną płacę m.in. naprawiali elementy używanej odzieży. To nie płaca była jednak najważniejsza, lecz ausweis, który chronił przed wywózką.

18 sierpnia rozeszła się wieść, że Żydzi z Niepołomic mają być przesiedleni do Wieliczki. Faktycznie okazało się, że Niemcy zobowiązali niepołomicki Judenrat, by wszyscy Żydzi mieszkający w Niepołomicach, bez względu na wiek i płeć, stawili się w Wieliczce do 22 sierpnia (podobnie w Wieliczce stawić się mieli również Żydzi m.in. z Gdowa i Mogiły). Polecenie wydał kierownik podreferatu IVB1 krakowskiego Gestapo SS-Hauptscharführer Wilhelm (Willi) Kunde (były komisarz kryminalny), zajmujący się sprawami żydowskimi. Dla zmylenia przesiedleńców puszczono informację, że w Wieliczce będzie utworzone getto z zapewnionym wyżywieniem.

Niektórzy z niepołomickiej społeczności żydowskiej, przeczuwając podstęp, postanowili się ukryć lub zbiec z Niepołomic. Tak właśnie uczynili m.in. rodzina Glücków oraz E. Richter. Niestety – w przypadku Glücków gehenna tylko odwlekała się w czasie. Uciekli do Krakowa, a gdy wysiedlano krakowskie getto, całą trójkę umieszczono w transporcie do Bełżca. W ostatniej chwili Leon Glück został wyciągnięty z transportu i przeżył wojnę. Żona

i córka niewątpliwie zginęły w obozie zagłady w Bełżcu.

22 sierpnia Żydów zgromadzonych w niepołomickim rynku i jego okolicach załadowano na furmanki opłacone z nalożonej na nich kontrybucji i przewieziono wielką kolumną do Wieliczki (według innej wersji wywózka została przeprowadzona w okresie 20–22 sierpnia). Ocalała z zagłady Amalia Mames podała, że zabroniono indywidualnego opuszczania miasta. W wysiedleniu Żydów z Niepołomic brali udział „odemani” (członkowie żydowskiej służby porządkowej – Jüdischer Ordnungsdienst) oraz granatowi policjanci z niepołomickiego posterunku. W powojennej relacji świadek Anna Steinberg podała, że zarówno policjanci żydowscy jak i polscy zachowywali się przyzwoicie, tj. nie byli natarczywi. Zasadniczo odemani byli bardzo brutalni wobec swoich braci. Natomiast komendant posterunku Jan Ratajczak wyróżniał się dużą agresją wobec wywożonych Żydów. Bił ich, poganiał i groził bronią.

Selekcja

Kunde przybył do Wieliczki 24 sierpnia. Nakazał zorganizowanie w mieście szpitala dla Żydów i umieszczenie w nim chorych wymagających hospitalizacji. W ten sposób podstępnie zorganizował i przeprowadził selekcję osób przeznaczonych w pierwszym rzędzie do szybkiej likwidacji.

26 sierpnia około 20:00 wielicki Judenrat otrzymał polecenie zgromadzenia wszystkich Żydów (oprócz pacjentów i personelu szpitala) na bogucickich łąkach, niedaleko stacji kolejowej, do godziny 7:00 następnego dnia. Nakaz egzekwowali żandarmi i SS-mani. Tych, którzy nie stawili się, rozstrzelano na ulicach lub w domach.

27 sierpnia od rana na łąkach żandarm w obecności SS-manów przeprowadzał selekcję i spośród około dziesięciu tysięcy Żydów (inne szacunki wskazują na sześć tysięcy, M. Grünbaum podaje liczbę około ośmiu tysięcy – sam był wśród selekcyjonowanych i skierowany został do obozu pracy) wybrał około 600 najsłabszych, chorych, i odstawił ich w osobne miejsce. Około 11:00 przybył kierownik krakowskiego Arbeitsamtu w towarzystwie oficerów Gestapo, SS i wybrał około 1000 najsilniejszych mężczyzn do obozów pracy w Stalowej Woli i Płaszowie. Pozostałych załadowano do wagonów, a transport został skierowany do Bełżca, do obozu zagłady. Podane liczby są jedynie przybliżone – stanu faktycznego dziś nie sposób ustalić.

Transport na miejsce kaźni

Jeszcze 26 sierpnia pacjenci wraz z personelem szpitala (113 osób) zostali wywiezieni do Puszczy Niepołomickiej i rozstrzelani na Kozich Górkach. Na drugi dzień osoby wyselekcjonowane na łąkach jako najsłabsze przewożono na egzekucję w to samo miejsce. Świadkowie



Salomon Hirsch, ur. 1871 w Krakowie, zam. Kraków, ul. Dietla 19, kupiec;

z Niepołomic relacjonowali, że przez miasto przejeżdżały odkryte samochody ciężarowe w kolejności: najpierw auto z wapnem w workach, za nimi samochód (wg M. Grünbauma – w każdym transporcie były dwa samochody) z Żydami. Mieszkańcy rozpoznawali wśród nich znajomych. W kolejnym aucie jechał około 20-osobowy pluton SS (niektórzy niepołomiczanie twierdzili, że to byli żandarmi). Kolumna była eskortowana przez SS-manów na motocyklach i w jednym odkrytym samochodzie osobowym z karabinem maszynowym MG 42 (Maschinengewehr 42). Inny świadek, Stefan Fitowski ze Staniątek, zeznał, że w tym dniu około południa widział przejeżdżające samochody z Żydami przez Podłęże i wśród nich rozpoznał swojego sąsiada Romana Paperle. Przypuszczając, że więzieni są na egzekucję, udał się do swojego szwagra, Ignacego Michalca, mieszkającego w Staniątkach (na Podborzu).

Skazani na zagładę Żydzi zachowywali się w miarę spokojnie. Prawdopodobnie myśleli, że jadą do Bochni, gdyż znali tę trasę. Dopiero gdy samochody skręciły w prawo (tuż za późniejszym ośrodkiem wypoczynkowym „Krakowianka”, a obecnie za parkingiem) w samochodach podniósł się wrzask i lament. W tym momencie Żydzi nie mieli wątpliwości, że nadchodzi tragiczny koniec. Niecałe półtora kilometra prostej, potem skręt w lewo i po stu kilkudziesięciu metrach leśnym duktem znajdowali się w miejscu przeznaczenia. Z relacji świadków wynika, że gdy zorientowali się, co ich spotka, zaczęli wyrzucać do lasu cenne przedmioty. W Puszczy czekały przeznaczone



Józef Mirisch, ur. 25.05.1890 r. w Krakowie, zam. Kraków, ul. Dolnych Młynów 9, kuśnierz.

dla nich doły – według zeznania Ignacego Michalca przed sędzią Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (OKBZH) w Krakowie – wykopane na trzy dni przed egzekucją przez junaków z Baudienstu (młodych Polaków przymusowo wcielonych do niemieckiej służby budowlanej). Doły miały wymiary: długość około 8 m, szerokość około 2,5 m i głębokość około 2 m. Były wykonane w układzie pięcioramiennej gwiazdy.

Egzekucje

Po przyjeździe na miejsce stracenia Żydom nakazano rozebrać się do naga i ustawiano ich w szeregu, przy krawędzi dołu. Tych, którzy nie chcieli się rozebrać, a także dzieci, rozbierali junacy z Baudienstu. Oporni byli bici drewnianymi pałkami, do czego mieli się przyznać junacy w rozmowie z Józefem Rerutkiewiczem.

Stefanowi Fitowskiemu, Ignacemu Michalcowi i Franciszkowi Podoleckiemu udało się zbliżyć do miejsca kaźni na około kilkadziesiąt metrów, skąd z ukrycia obserwowali egzekucje przez mniej więcej półtorej godziny. Fitowski i Michalec stwierdzili w zeznaniach przed OKBZH (F. Podolecki nie zdążył złożyć zeznania przed śmiercią), że SS-mani osobiście ściągali Żydom pierścionki, kolczyki, bransolety, zegarki. Niemcy wyrwali też ofiarom zęby (zapewne ze złota) i wszystko wrzucali do walizki umieszczonej na stoliku. Żydzi byli zabijani przez SS-manów strzałami w tył głowy z pistoletów maszynowych MP 40 (Maschinenpistole 40) i wpadali do dołów. Nie wszystkie strzały były

śmiertelne – według relacji Ignacego Michalca z dołów wydobywały się jęki.

Stefan Fitowski zauważył, że SS-man wyrwał matce niemowlę, chwycił jedną ręką za nóżki, a z drugiej strzelił dziecku w głowę i wrzucił je do dołu. Z kolei Ignacy Michalec zeznał, że żywe niemowlęta wpadały do dołu wraz z zastrzelonymi matkami. Oceniał, że po wygładzie zamordowane dzieci mogły mieć od 2 do 12 lat. Wśród ofiar były ciężarne kobiety.

Eliasz Richter (ur. w 1912 r. w Niepołomicach), ocalony z Zagłady, podał, że jeden z baudienstów, z którym w 1943 r. pracował przy układaniu toru kolejowego w Bochni, był świadkiem, jak SS-man rozpruł kobiecie brzuch bagnetem, gdyż nie chciała się rozebrać przed egzekucją. Richter na dwa dni przed wywózką do Wieliczki ukrył się w lesie. Egzekucji nie widział, ale przebywał niedaleko, w młodym lasku, i z płaczem przysłuchiwał się trwającemu wiele godzin strzelaniu.

Warstwy trupów były przesypane wapnem i na koniec zasypywane około 80-centymetrową warstwą piasku. W trakcie rozstrzelania, a w szczególności w przerwach pomiędzy egzekucjami, które zakończyły się pomiędzy 19:00 a 20:00, Niemcy spożywali alkohol z butelek wyjmowanych z transporterów. Miejsca pochówku częściowo zamaskowano mchem i posadzono na nich sadzonki sosen. Zakazano wstępu na miejsce kaźni.

Bilans zbrodni i rozbieżności w przekazach

Ignacy Michalec ocenił, że 27 sierpnia w Puszczy Niepołomickiej mogło zostać zamordowanych około 700 osób i ta liczba najczęściej przytaczana jest w publikacjach. Świadek swoje wyczerpanie oparł na obserwacji, z której wynikało, że na miejsce stracenia łącznie dojechało 11 aut o ładowności około 4 ton, a na każdym aucie mogło znajdować się od 60 do 80 osób. Według innych źródeł łącznie rozstrzelanych miało być około 400 Żydów, w tym 26 sierpnia – 113 osób (takie dane podaje np. portal internetowy Sztetl). Relacja p. Michalca jest zbieżna z przekazem Eliasza Richtera, który podał, że ciężarówek było około dziesięciu.

Według dotychczasowych ustaleń z życiem udało się ująć nielicznym niepołomiczom Żydom. Wśród nich: Mońkowi Warmannowi (uciekł w Wieliczce), Adamowi Katzowi – synowi niepołomiczkiego aptekarza Augusta

Katza (został przyjęty na wychowanie i ocalony przez p. Elżbietę Mazurek), ww. A. Mamesowej i E. Richterowi, Libanowi. Część wówczas ocalonych w późniejszym czasie została zastrzelona przez niepołomicznych granatowych policjantów.

W przekazach ustnych (ale też i spisanych, prezentowanych publicznie) wśród niepołomiczan istnieją rozbieżności w ocenie zaangażowania i postawy junaków z niepołomiczkiego Baudienstu w eksterminacji Żydów w Puszczy Niepołomiczkiej. Z jednej strony młodzi chłopcy z Baudienstu (nie z Judenratu! – jak opisał to J. Rerutkiewicz) mieli oświadczyć J. Rerutkiewiczowi, że mogli pozierać wyrzucane przez Żydów cenne przedmioty, gdy ci dojeżdżali do miejsca rozstrzelania, ale nie byli w stanie tego zrobić, gdyż byli zszokowani tą tragedią. Z drugiej strony – prawdopodobnie ci sami młodzi ludzie mieli się przyznać, że bili pałkami Żydów, którzy nie chcieli się rozebrać. Inny niepołomiczanin z kolei twierdził, że baudienści pochodzący z Niepołomic „dorabiali się”, przywłaszczając sobie żydowskie, cenne przedmioty w ostatnich momentach życia ofiar. Raczej nie do pomyslenia jest, by SS-mani przyzwalała na dzielenie się łupami z Polakami z Baudienstu. Co najwyżej mogli ich poczęstować wódką. Wymienieni wyżej Fitowski i Michalec zeznali, że SS-mani osobiście odbierali Żydom cenne rzeczy. Nie można jednak wykluczyć, że – korzystając z chwili nieuwagi Niemców – baudienści mogli sobie coś przywłaszczyć.

Śledztwa w sprawie mordu

Śledztwo prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie nie doprowadziło do ustalenia bezpośrednich sprawców mordu. Wilhelm Kunde (1905–1968), który kierował działaniami w Wieliczce skutkującymi m.in. mordem w Puszczy Niepołomiczkiej, podobnie jak wielu gestapowców uciekł do Niemiec przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Na początku lat 60. ub. wieku został aresztowany w ówczesnej Republice Federalnej Niemiec i postawiono go przed Sądem Przysięgłych w Kilonii. Wśród wielu oskarżeń było m.in. przeprowadzenie 11 „wysiedleń” w Krakowie, Bochni i Wieliczce, w wyniku których śmierć poniosło ponad 35 tysięcy Żydów, oraz osobiste sprawstwo w zamordowaniu 153 osób narodowości żydowskiej.



Pomnik w miejscu rozstrzelania około 700 osób narodowości żydowskiej 26–27 sierpnia 1942 r. na Kozich Górkach w Puszczy Niepołomiczkiej. Fot. Wojciech Wójcik

Ponadto obciążono go za aresztowania, działania policji żydowskiej, organizowanie i wykorzystywanie donosicieli oraz prowadzenie selekcji Żydów. Kunde nie doczekał ogłoszenia wyroku, gdyż zmarł w 1968 r. w areszcie z powodu raka żołądka i jelit.

Pamięć o eksterminacji Żydów w Niepołomicach

W 1948 r. na miejscu masowej egzekucji zbudowano betonowy pomnik z granitowymi tablicami, na których umieszczono ustalone nazwiska pochowanych. Z biegiem lat monument, postawiony przez przewodniczącego Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej w Niepołomicach, krewnego ofiar, ww. Mojżesza Gründbauma, pomimo renowacji uległ zniszczeniu. Kolejny pomnik, z ustalonymi nazwiskami ofiar na metalowej tablicy wzniesiono pod koniec lat 90. – lecz i on niszczał (beton nie oparł się korozji). Pomnik odtworzono z trwalszego materiału w 2021 r. z zachowaniem fragmentu zniszczonego obiektu. Pozostałe resztki zostały złożone obok w przyłemu. Przy pomniku dobudowano macewę i umieszczono na niej granitowe tablice z nazwiskami zidentyfikowanych ofiar – Żydów z Krakowa, Wieliczki, Dobczyc, Mogiły i Niepołomic. Oba elementy ogrodzone są ażurowym, metalowym ogrodzeniem na betonowej podmurówce, a teren pochówku został olinowany na drewnianych palach. Utwardzono trakt wiodący do zbiorowej mogiły.

W 2008 r. miasto i gmina Niepołomice wraz z grecką gminą Sykies oraz włoską prowincją Rovigo wzięły udział w projekcie pt. „Forget us not” („Nie zapomnij o nas”) współfinansowanym w ramach programu Unii Europejskiej „Europa dla obywateli 2007–2013”. Od maja do października 2008 r. odbyły się trzy międzynarodowe konferencje w Niepołomicach, Sykies i Rovigo, podczas których zaprezentowano m.in. wspomnienia z okresu II wojny światowej dotyczące lokalnych społeczności żydowskich.

Co roku w rocznicę mordu na zbiorowej mogile Żydów w Puszczy Niepołomiczkiej składane są kwiaty i zapalane znicze. Hołd ofiarom oddają przedstawiciele niepołomiczkiego samorządu, różnych instytucji, w tym niepołomiczkiego Nadleśnictwa, Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Niepołomiczkiej i innych organizacji oraz mieszkańcy miasta i gminy.

Historia dopisała do zbrodni makabryczny epilog. Jakiś czas po wojnie nad zbiorowymi mogiłami zauważono przesuujące się świecące obłoczki. Zjawisko wydawało się niewytłumaczalne. Doszukiwano się w nim tragicznej symboliki. W 1996 r. zespół specjalistów z ówczesnej krakowskiej Akademii Pedagogicznej przeprowadził badania miejsca zbrodni. Zjawisko świetlistych obłoczków wytłumaczono samozapłonem gazów wydzielających się z zakopanych ciał ofiar, przysypanych warstwą piasku.

WOJCIECH WÓJCİK
wojciech.wojciech@interia.eu

Trwa składanie wniosków do Budżetu Obywatelskiego Wojewódzka Małopolskiego

Masz pomysł na wydarzenie, które spodoba się mieszkańcom? Widzisz, że potrzebna jest inwestycja albo inicjatywa, która pomoże rozwiązać społeczny problem? Chcesz, żeby w Twojej okolicy było ciekawiej lub po prostu – piękniej? Dobrze się składa! Startuje szósta edycja Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego

Na realizację pomysłów małopolan została przeznaczona rekordowa kwota – aż 14 mln zł. Pomysły można zgłaszać do 30 września 2022. Do składania projektów zachęcała podczas konferencji prasowej Iwona Gibas z zarządu województwa.

W tym roku na realizację Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego przeznaczono aż 14 mln zł – czyli o 2 mln zł więcej niż przed rokiem. Zwiększone środki umożliwią zrealizowanie większej liczby zadań niż w ubiegłych latach.

Jakie pomysły można zgłaszać?

Czekamy na propozycje zadań o charakterze prospołecznym, prozdrowotnym, kulturalnym, edukacyjnym, sportowym, turystycznym czy ekologicznym, a także transportu zbiorowego i dróg publicznych oraz ochrony środowiska. Mogą to być zarówno propozycje zadań inwestycyjnych, czyli przewidujących wykonanie robót budowlanych, jak i nieinwestycyjnych, czyli o charakterze „miękkim” – w tym m.in. wydarzenia, warsztaty itp.

Pomysły inwestycji i inicjatyw mogą mieć zasięg regionalny bądź ogólnowojewódzki. Te pierwsze można zgłaszać zgodnie z podziałem Małopolski na cztery regiony: Krakowski Obszar Metropolitalny (obejmujący m. Kraków oraz powiaty: krakowski, olkuski, miechowski), Region Małopolska Południowa (obejmujący m. Nowy Sącz oraz powiaty: nowotarski, tatrzański, limanowski, nowosądecki, gorlicki), Region Tarnowski (obejmujący m. Tarnów oraz powiaty: dąbrowski, tarnowski, brzeski, bocheński, proszowicki, wielicki) oraz Region Małopolska Zachodnia (obejmujący Oświęcim oraz powiaty: suski, myślenicki, wadowicki, chrzanowski, oświęcimski).

Nowością w tej edycji jest możliwość zgłoszenia zadania ogólnowojewódzkiego. Takie zadanie będzie mogło mieć charakter inwestycyjny, a wartością sięgać nawet miliona złotych.

Jak zgłosić zadanie?

Aby zgłosić zadanie do 6. edycji Budżetu Obywatelskiego, należy uzupełnić elektroniczny formularz, który następnie trzeba wydrukować i złożyć do Urzędu wraz z listą poparcia, która musi zawierać 30 podpisów innych mieszkańców.

Formularz można dostarczyć: osobiście, listownie lub elektronicznie przez ePUAP. Są przyjmowane również w siedzibie urzędu w Krakowie, ale także w Agendach Urzędu w Oświęcimiu, Tarnowie, Nowym Sączu, Nowym Targu, Miechowie oraz w Zakopanem.

Najlepsze pomysły wyłoni głosowanie

W związku ze zmianami w regulaminie Budżetu Obywatelskiego, w tej edycji mieszkańcy Małopolski będą mogli oddać 2 głosy. Jeden głos na zadanie o zasięgu ogólnowojewódzkim, drugi głos na zadanie regionalne. Sposób głosowania pozostaje niezmienny: papierowo, elektronicznie, osobiście do Urzędu bądź w Agendach.

Kalendarium

Od 15 maja do 16 czerwca 2023 Małopolskie będą mogli zagłosować na pomysły, które zostały pozytywnie ocenione przez departamenty merytoryczne urzędu (ocena formalna, prawna i możliwości realizacji).



Zwycięską listę ogłosimy do 29 września 2023 roku. Realizacja zadań wybranych przez mieszkańców w głosowaniu będzie możliwa od 1 stycznia 2024 roku.

BO Małopolska

Budżet obywatelski pozwala mieszkańcom Województwa decydować o tym, na co wydać publiczne pieniądze. W ramach tego projektu, Małopolanie mogą kształtować najbliższe otoczenie, określać potrzeby i wskazywać, co jest dla nich szczególnie ważne. Mogą nie tylko wybierać zadania, które mają być zrealizowane, ale sami zostać ich autorami – dzięki czemu zyskują realny wpływ na swoje otoczenie.

Masz pytania? Chcesz wiedzieć więcej?

Zapraszamy do zapoznania się z prezentacją oraz z regulaminem 6. edycji.

Szukasz inspiracji? Zobacz, jakie zadania wygrały w poprzednich edycjach!

W 6. edycji BO zadania przygotowane są za pośrednictwem generatora wniosków, który dostępny jest w zakładce “ZGŁOŚ ZADANIE”.

Jeśli masz pytania, skontaktuj się z nami za pośrednictwem skrzynki pocztowej: bo@umwm.malopolska.pl.

<https://bo.malopolska.pl/>

MATERIAŁY PRASOWE UMWM

Zapraszamy do współpracy

W gminie Niepołomice sporo się dzieje. Jest nas blisko 30 tysięcy, każdy z nas czymś się zajmuje, na czymś się zna, a wiele osób ma swoje pasje, które rozwija samodzielnie lub ze znajomymi. Pochwalmy się tym przed sąsiadami, podzielmy się wiedzą, informacjami o organizowanych wydarzeniach: napiszmy tekst do „Gazety Niepołomickiej”!

„Gazeta Niepołomicka”

Czym właściwie jest „Gazeta Niepołomicka”? Technicznie rzecz biorąc, to biuletyn gminny, czyli publikacja wydawana i w całości finansowana przez Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach. Gazeta zawiera 48 stron plus okładkę. W tej objętości staramy się zmieścić informacje o najważniejszych wydarzeniach – i to zarówno relacje, jak i zapowiedzi, a także ciekawostki dotyczące gminy lub jej mieszkańców. Staramy się ją robić najlepiej, jak umiemy, dlatego nasz biuletyn bardziej przypomina kolorowy magazyn. Gazeta rozwożona po całej gminie – do największych sklepów, szkół, przedszkoli i bibliotek, skąd każdy może ją zabrać bezpłatnie do domu. Można ją również w formie pliku pdf znaleźć na stronie www.niepolomice.eu.

Kto tworzy „Gazetę Niepołomicką”

„Gazetę Niepołomicką” tworzyć może każdy. Wystarczy lekkie pióro, ciekawe wydarzenie, ciekawi ludzie i ciekawe fakty. „Gazeta Niepołomicka” publikuje teksty nadesłane przez autorów nieodpłatnie – ani autorzy nie płacą za zamieszczenie tekstów, ani redakcja nie płaci za nadesłane artykuły.

Państwa teksty muszą trafić do mnie, najlepiej bezpośrednio na e-mail: joanna.kocot@niepolomice.eu.

Na czym polega praca redaktora w GN

Po otrzymaniu materiałów staram się sprawdzić, czy zawierają wszystkie niezbędne elementy, redaguję je i staram się jak najlepiej przeprowadzić korektę (czyli mówiąc w inaczej – poprawiam). Następnie układam gazetę – każdy materiał otrzymuje swoje miejsce na konkretnej stronie, a kiedy to jest gotowe, wysyłam wszystko do składu. W końcu wspólnie z niezwykle cierpliwym panem grafikiem układamy to tak, żeby było nie tylko ciekawie, ale też estetycznie.



Końcowym akcentem jest ponowna korekta, o pomoc w niej proszę zwykle jak najwięcej osób z Referatu Promocji i Kultury, bo też każdy dostrzeże inne błędy.

Jakie artykuły publikujemy?

Do „Gazety Niepołomickiej” przyjmujemy teksty informacyjne, czyli takie, które przekazują informacje. Mogą opisywać zorganizowane wydarzenie, projekt,

fakty i ludzi – tych, którzy u nas mieszkają lub tych, którzy nas odwiedzili. Coś, co wydarzyło się w naszej gminie albo poza nią, ważne, żeby w jakiś sposób wiązało się z gminą.

Czego nie publikujemy

Nie publikujemy reklam ani płatnych ogłoszeń. Nie jesteśmy też magazynem literackim, dlatego też nie publikujemy opowiadań ani poezji (jedynym

wyjątkiem potwierdzającym tę regułę są fraszki, ilustrujące teksty niepołomickiego poety Marcina Urbana). Nie oznacza to jednak, że jeśli ktoś z mieszkańców naszej gminy pisze opowiadania czy wiersze, nie możemy o nim napisać. Możemy, ale właśnie informujemy, że pisze i gdzie go można przeczytać, a nie publikujemy jego twórczości. Nie publikujemy również publicystyki, szczególnie tej o charakterze politycznym. Jest na nią sporo miejsca w innych mediach. I tu podobnie jak w przypadku literatury i poezji, jeśli czujecie powołanie w pisaniu swoich przemysłów na tematy polityczne i będziecie publikowani, my chętnie napiszemy, gdzie i jak będzie to wydawane, ale nie opublikujemy samych tekstów.

Co ważne

Nadsyłane do nas artykuły powinny zawierać sprawdzone fakty i dane oraz być napisane ciekawie i dobrą polszczyzną. Dodam jeszcze: językiem prasowym – nie potocznym, ale łatwym do zrozumienia. Pamiętajmy, piszemy do wszystkich mieszkańców gminy, warto, żeby tekst był dla nich zrozumiały. Jeśli nie do końca jesteście pewni, kto rozumie wasz tekst, zapraszamy do przetestowania go na stronie logios.pl. Wystarczy tam zarezerwować, w okienku na stronie wkleić tekst,

nacisnąć przycisk „diagnoza”, by dowiedzieć się, jakim językiem jest napisany i dla kogo jest zrozumiały. Przyjmujemy teksty zrozumiałe dla ludzi po 7-12 latach nauki.

Dodam jeszcze, że nadsyłane artykuły powinny być oryginalne, to znaczy nie wolno kopiować cudzych tekstów i przysyłać jako własnych. Jeśli chcemy zacytować inny tekst, powinno to być wyraźnie zaznaczone z podaniem autora i tytułu.

Co powinien zawierać tekst?

Idealny tekst do gazety powinien być napisany krótkimi zdaniami – optymalnie 8-10 słów. Jego charakterystyczną budowę można określić jako odwróconą piramidę, czyli 80 % najważniejszych informacji powinno się znaleźć w pierwszych 20 % tekstu. Taki dobry początek powinien zawierać odpowiedzi na pytania: co się stało? Kto brał w tym udział? Gdzie się stało? Kiedy? Jak to się stało? I ewentualnie: dlaczego? Później w tekście informacje te zostają uzupełnione o dalsze szczegóły.

Tekst prasowy składa się z akapitów – im ważniejsza informacja, tym bliżej tytułu powinny się znajdować. Każdy akapit to osobny wątek, nie powinien być dłuższy niż 5-6 zdań. Ile tych akapitów? Badania wykazały, że przeciętny czytelnik traci zainteresowanie po 2 akapicie, ale niektóre tematy są bardziej złożone, sami więc musicie zdecydować. Tekst dłuższy niż 1800 znaków ze spacjami powinien zawierać śródtytuły.

Każdy artykuł powinien być opatrzony tytułem. W stopce „Gazety Niepołomickiej” jest napisane, że tytuły możemy zmieniać i czasem to robimy, szczególnie jeśli są długie lub – co wcale nie jest rzadkie – powtarzają się.

Tekst powinien być podpisany imieniem, nazwiskiem i funkcją autora (tłumaczy, dlaczego to właśnie on pisze o danym temacie).

Ilustracje są ważne

Ilustracje są ważne

Zdjęcie mówi więcej niż 1000 słów, szczególnie dobre zdjęcie, dlatego

warto swój tekst zilustrować ciekawymi fotografiami. Dobrze dołączyć je do maila z artykułem, ale nie do samego tekstu – Word obniży ich jakość. Zdjęcie powinno być w oryginalnym pliku jpg o rozdzielczości co najmniej 300 dpi (zdjęciom publikowanym w internecie wystarcza 72 dpi). Teraz już aparaty w telefonach robią zdjęcia o tej rozdzielczości, jeśli się je odpowiednio ustawi. Bardzo proszę, by nie wysyłać ich MMS-em ani przez komunikator, żeby nie zostały zmniejszone. Przesłać najlepiej mailem i to razem z właściwym artykułem.

Chciałabym mieć stałą kolumnę w GN

Stała kolumna w „Gazecie Niepołomickiej” to po prostu ciekawe i dobrze napisane teksty, które pojawiają się w mojej skrzynce mailowej terminowo i systematycznie. Nie mają zarezerwowanego konkretnego miejsca w gazecie. Jeśli zostaną przesłane – wychodzą. Jeśli coś autorowi wypadnie i nie napisze, wtedy tego tekstu po prostu nie ma. Autorzy piszą teksty z dobrej woli i cieszymy się, szczególnie w przypadku, kiedy uda nam się namówić tych ciekawie piszących do systematycznej współpracy.

Kiedy wysłać tekst?

Zwykle do 15 dnia każdego miesiąca przyjmujemy materiały do gazety na kolejny miesiąc. Jeśli wydarzenie, o którym chcecie napisać, odbywa się po piętnastym, warto się skontaktować i indywidualnie umówić. Co jednak istotne, najlepiej pisać na świeżo po wydarzeniu, bo więcej szczegółów jest w głowie. A jak jest gotowy tekst, nie trzeba czekać do 15 dnia miesiąca, tylko warto go wysłać od razu. Dzięki temu będę mu mogła poświęcić więcej czasu.

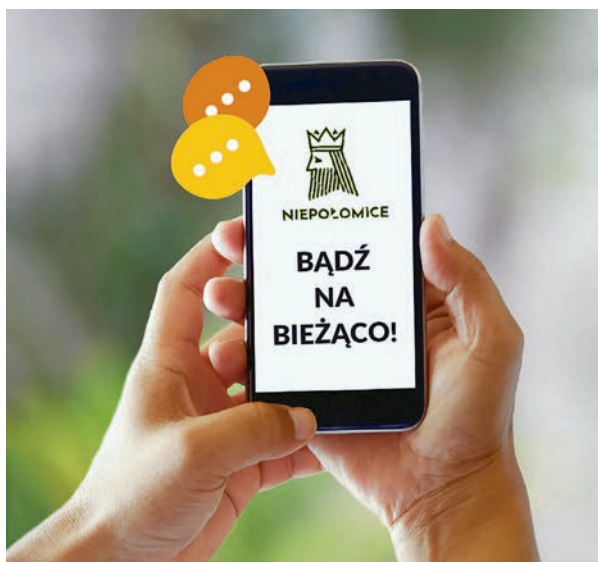
Czy każdy tekst zostanie opublikowany?

Większość tekstów jest publikowana, ale nie wszystkie. Gazeta jest ograniczona objętościowo, dlatego z materiałów nadsyłanych wybieram te najbardziej aktualne, najciekawsze, najlepiej napisane.

Zapraszamy do kontaktu i współtworzenia naszej gazety!

JOANNA KOCOT

redaktorka naczelna Gazety Niepołomickiej
joanna.kocot@niepolomice.eu



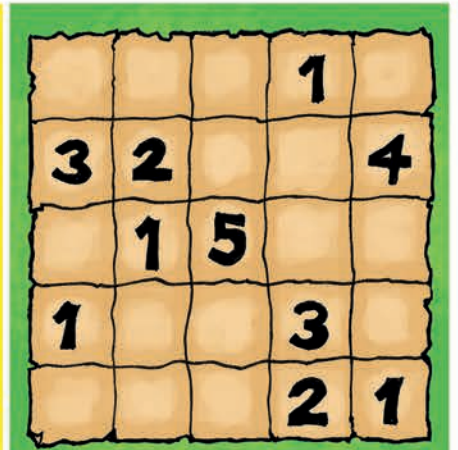
Dołącz do Serwisu SMS i otrzymaj darmowe informacje o koncertach, wydarzeniach, komunikatach i nowościach z Niepołomice

Wyślij SMS o treści: Niepolomice.INFO na numer 4322

Koszt wysłania wiadomości wynosi tyle, ile standardowy SMS w Twojej sieci



RUSZ makówką z Trzoskiem



WPISZ BRAKUJĄCE CYFRY DO DIAGRAMU W TAKI SPOSÓB, ABY W KAŻDYM RZĘDZIE I KOLUMNIE ZNALAZŁY SIĘ CYFRY OD 1 DO 5.



HISTORIA JAKO ZABAWA, HISTORIA JAKO PASJA



POLA CHWAŁY

23-25 WRZEŚNIA

NIEPOŁOMICE

WSTĘP WOLNY

- ▣ Grupy rekonstrukcyjne
- ▣ Pokazy plenerowe
- ▣ Gry wojenne
- ▣ Kuchnia, moda i zwyczaje
- ▣ Konferencja naukowa
- ▣ Atrakcje dla dzieci

WIĘCEJ INFORMACJI:

www.polachwaly.pl



ORGANIZATORZY



WSPARCIE



PATRONI MEDIALNI

